

Spliff

Gazeta Konopna

GOYA



WERSJA ONLINE
WWW.SPLIFF.PL



#20 Październik/Listopad 2009



Wywiad z Fixem i Foxem. Dwóch świętych ogrodników z RFN, którzy już parę razy dzieliли się swoimi doświadczeniami...
na stronie 7



W gospodarstwie eksperymentalnym w Baborówku k.Szamotuł w Wielkopolsce otwarto z początkiem września pierwszy w regionie, a być może w kraju – labirynt z konopii...
na stronie 8



12 marca 1992 w Warszawie, pierwsza w Polsce demonstracja przeciw penalizacji „posiadania”[...] kilka osób poważnie rannych
na stronie 18

§.2 NEWS §.4 PRAWO §.6 ZIELARNIA §.8 HEMPLOBBY §.13 PROTESTSONG §.17 STREFA

ILE ZMIAN W ZMIANACH



PRZED WAMI JUŻ DWUDZIESTY NUMER GAZETY KONOPNEJ. MINĘŁO DWA I PÓŁ ROKU, PRZEZ KTÓRE WIELE SIĘ ZMIEŃIŁO, TAK W NASZYM MAGAZYNIE, JAK I W POLITYCE I SPOŁECZEŃSTWIE. W RZECZPOSPOLITEJ AKURAT NAJMNIEJ, ALE RÓWNIŻ; SZCZEGÓLNIJE OSTATNIO COŚ SIĘ DZIEJE I TO NAWET NIECO DOBREGO DLA ODMIANY. PRZEŻYLIŚMY ZIOBRĘ I LIGĘ POLSKICH ROŚLIN, PASZKWIŁE I DONOSY PISANE PRZEZ BRUKOWE DZIENNIKI, POGRÓŻKI POSZCZEGÓLNYCH ZAINTERESOWANYCH PROKURATORÓW I POLICJANTÓW (CO PRAWDA MNIEJSZEJ ICH CZĘŚCI). TRWAMY I ROZWIJAMY SIĘ, ZA CO DZIĘKUJEMY SYMPATYKOM I CZYTAJĄCYM. TERAZ PRZYBYWAMY Z GARŚCIĄ RADOSNYCH WIĘŚCI Z KILKU KONTYNETÓW, WYWIADEM Z NAJODWAŻNIJSZYM NIEZALEŻNYM AKTYWISTĄ, PONIEWAŻ POLSKA OBCHODZIŁA NIEDAWNO DWUDZIESTOLECIE TRUDNEJ TRANSFORMACJI USTROJOWEJ, I MY SERWUJEMY WSPOMNIENIA; SPISANE PRZEZ UCZESTNIKA PIERWSZEJ DEMONSTRACJI W TEMACIE AD. 1992 ORAZ PRZEZ SŁAWKA GOŁASZEWSKIEGO, FILOZOFA, MISTYKA, MUZYKA M.IN. GRUPA ARMIA CZY IZRAEL, PAMIĘTAJĄCEGO JESZCZE CZASY BEZ PROHIBICJI. PLUS OCZYWIŚCIE SZEREG INNYCH RARYTASÓW.

TYMCZASEM NIE USTAJĄ SPEKULACJE CO DO LOSÓW ZAPOWIADANEJ NOWELIZACJI USTAWY O PRZECIWDZIAŁANIU NARKOMANII...

gatywnych na prawicy, mieszanym i na ogół przyjaznym przyjęciu wśród ekspertów i pracowników pozarządówek, sprawa na chwilę przycichła i pojawiły się obawy, czy Tusk się nie wycofał.

Administracja odpowiedziała, że prace toczą się normalnym trybem, a szczegółowe założenia projektu trafiły do Rady Ministrów oraz na stronę Ministerstwa Sprawiedliwości (<http://www.ms.gov.pl/projekty/proj090908.rtf>)

Przyniosło to odpowiedzi na szereg zarzutów i niejasności. Po pierwsze i najważniejsze, **warunkiem umorzenia postępowania nie musi być składanie obciążających zeznań**; była to kusząca propozycja dla prokuratorów, ale nie jest to wpisane w dokument, który określa, co następuje. Umorzenie dotyczyłoby posiadania na własny użytek nieznacznych ilości (niezdefiniowanych, być może prokuratorzy przyjęłyby jakiś standard), z wyłączeniem niektórych typów miejsc publicznych, np. szkół, koncertów, z założenia i przede wszystkim w odniesieniu do Cannabis. Obowiązkiem pro-

kuratur i sądów byłoby zbadanie, czy podejrzany lub oskarżony jest użytkownikiem nielegalnych substancji oraz (ważne, że propozycja zdaje się uwzględniać tę różnicę) czy nie jest od nich uzależniony i wziąć to pod uwagę przy wydawaniu decyzji o umorzeniu, warunkowym umorzeniu ze skierowaniem na leczenie lub o kontynuacji sprawy. Odstąpić od postępowania mógłby prokurator, od razu lub podczas jego trwania, po zbadaniu sytuacji, a także sąd. Istniałoby więc mnóstwo możliwości obrony, prawdopodobnie łącznie z apelacjami. Całość wygląda lepiej, niż się początkowo zapowiadała i jest przekonująco uzasadniona. To na razie wersja bardziej niż wstępna i jeszcze wszystko się może wydarzyć.

Wcześniej przeciwko wypowiadał się Ziobro i choć kilku posłów PiS mogłoby projekt poprzeć, raczej nie należy liczyć na zmianę sytuacji: słychać argument sprzed 10 lat, że dilerzy będą skutecznie udawać konsumentów. M. Balicki oraz SdPi opowiadali się za zniesieniem kar, depenalizacją, a wcześniej nawet zapowiadali, że nie pozwolą na wspomniany szantaż prokuratorów i złożą własny projekt, ustanawiający bezwarunkowy brak kary za „niewielką ilość na własny użytek”. Tego typu ustawa byłaby może pod pewnymi względami gorsza, za to prostsza i nie stwarzająca pola do nadużyć ani prześladowań, których z pewnością organy będą się nieraz dopuszczały. Szef SLD Napieralski powątpiewał, czy Tusk traktuje tę ustawę serio, czy nie jest bańką mydlaną dla potrzeb sondażu. R. Kalisz (SLD) zadeklarował się jako zwolennik liberalizacji. Jakie zmiany będzie zawierać następna wersja projektu oraz czy (zapewne w związku z rozwojem wydarzeń) głosowana będzie alternatywna propozycja oraz co wyniknie z rachuby głosów poparcia, za wcześniej zgadywać.

Nie ma powodu sądzić, żeby przywoływany Trybunał Konstytucyjny zabrał głos w sprawie aktualnej ustawy w najbliższych miesiącach; jego niezależność zdaniem naszym ani wielu innych środowisk nie jest też pewna (jeden z przykładowo to kontrowersyjne orzekanie w sprawie przepisów aborcyjnych). ...ciąg dalszy na str. 5

...wraz z jej haniebnym art. 62 o posiadaniu (porównać: refren piosenki Kazika Staszewskiego, „pięć lat za posiadanie, śmierć za używanie”). Jak już pisaliśmy, wzięła ona początek od prac prof. Krajewskiego, prawnika z UJ, firmują ją zaś wiceminister i minister sprawiedliwości Kwiatkowski i Czuma oraz premier. Ma ona oznaczać „dla każdego coś miłego”, mianowicie poszerzyć możliwości leczenia uzależnień, podnieść sankcje za dystrybucję tzw. narkotyków i umożliwić umarzenie postępowań z art. 62 w uzasadnionych przypadkach.

Po początkowych reakcjach, pozytywnych oraz wyrażających różnego rodzaju wątpliwości od polityków lewicowych, paru ne-

NICZEGO O NAS NIE MA W KONSTYTUCJI?

GDAŃSK, LATO, ŚRODEK DNIA. DO KOMISARIATU W SERCU STARÓWKI WCHODZI MŁODY, ELEGANCKI GOŚĆ I KŁADZIE NA STOLE PÓŁ GRAMA SUSZU ROŚLINNEGO, KTÓREGO SAMO POSIADANIE JEST W MYŚL OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA PRZESTĘPSTWEM. TAKĄ EFEKTOWNĄ DEMONSTRACJĄ JEST NIE TYLKO OKAZJĄ DO WYKAZANIA SIĘ SKUTECZNOŚCIĄ DLA SŁUŻB MUNDUROWYCH, ZATRZYMANIA GROZNEGO DEGENERATA NA DWADZIEŚCIA GODZIN W ARESZCIE I PRZESZUKANIA JEGO DOMU RODZINNEGO. DLA NASZEGO POSIADACZA-KRYMINALISTY KONOPNY COMING-OUT JEST ŚRODKIEM DOCHODZENIA SWOICH PRAW OBYWATELSKICH, A NIECHYBNY WYROK SKAZUJĄCY OTWORZY MU DROGĘ DO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO. ZEBY BYŁO CIEKAWIEJ, CAŁA SPRAWA MIAŁA MIEJSCE W „GORĄCYM” CZASIE, KIEDY RZĄD WYSUNAŁ PROPOZYCJĘ ZMIANY USTAWY O PRZECIWDZIAŁANIU NARKOMANII, NIECO ŁAGODZĄCEJ PRZEPISY O „POSIADANIU”. DLA NASZEGO BOHATERA JAKO ŁAGODNY PÓLSRODEK BYŁA ONA TYLKO ŹRÓDŁEM IRYTACJI I BEZPOŚREDNIM BODŹCEM DO DZIAŁANIA. CAŁA SPRAWA JEST TAKŻE ŚWIETNYM KĄSKIEM DLA MEDIÓW – ZDARZENIE NAGŁOŚNIŁA GAZETA WYBORCZA W RAMACH KAMPANII „MY, NARKOPOLACY” – O INCYDENCIE WIĘKSZOŚĆ Z NAS PEWNO WIĘC WIE. TERAZ ŚMIAŁEK POSTANOWIŁ OPowiedzieć o SOBIE I SWOJEJ AKCJI RÓWNIŻ NASZYM CZYTELNIKOM.

Sprawa dotyczy materii konstytucyjnej i to cholernie nerwalgicznej sfery – ograniczania wolności osobistej i prawa jednostki do decydowania o własnych sprawach, prawa do nienaruszalności mieszkania i życia prywatnego. Dla tak głębokiej ingerencji w prawa obywatelskie, jak np. przeszukiwanie każdego podejrzanego o „posiadanie” – według arbitralnego widzimisię funkcjonariusza może nim być każdy – musi być nader rzetelne uzasadnienie. Takiego uzasadnienia ewidentnie brak – zarówno w literaturze, jak i w rzeczywistości. Z punktu widzenia prawa antynarkotykowego regulacja wywołuje dokładnie odwrotne skutki od zamierzonych, z punktu widzenia konstytucyjnego jest niewspółmiernie brutalna. Nigdy nie miała prawa taka być, nie tyle ze względów natury kryminalno-politycznej, ile właśnie – konstytucyjnej.

SPLIFF: KIM JESTEŚ, CZYM SIĘ ZAJMUJESZ?

Janusz Strzała: Mam 26 lat, wykształcenie wyższe, studiuję też teraz prawo. Nie odpowiedziałem sobie jeszcze na pytanie – kim naprawdę jestem.

NIE BYŁOBY TEGO WYWIADU, GDYBYŚ NIE PALIŁ GANJI – JAK DŁUGO, JAK ZACZYNAŁEŚ? CZĘSTO PALISZ?

Po pierwsze – nie byłoby tego wywiadu, gdyby nie nowelizacja z 2000 roku. Pierwszy raz paliłem jeszcze za panowania

owego „wzgardzonego” art. 48 ustępu 4 Ustawy (dziś art. 62), jakieś 10 lat temu. Siadało się wtedy na plaży i nie zwracając niczyjej uwagi paliło z lufki bez przypału: żadnych radiowozów, komisariatów i tym podobnych historii.

Przez te wszystkie lata, w większości przypadające na okres totalnej prohibicji, zwykle paliłem dużo. Ostatnimi czasy z nadużywania wyrosłem, choć nadal popalam prawie codziennie, raczej z przyzwyczajenia, czy dla towarzystwa. Co innego oczywiście „na melanzu”, tu się specjalnie nie hamuję.

Zaczynałeś jeszcze przed r. 2000, szybko jednak przyszła kryminalizacja...

Usunięcie zapisu o niekaralności posiadania „na własny użytek” było bardzo nie w porządku wobec tych, którzy przyjaźnili się z trawką przed nowelizacją. Każdy nastolatek już wtedy miał świadomość, że w Holandii to jest legalne, że można posiadać na własny użytek, no i że uzależnia się raczej od twardych dragów, a nie od MJ. Państwo w imię ochrony przed zgubnymi skutkami konsumpcji konopi zamiast profilaktyki zafundowało nam karę – trzy lata więzienia. Bardzo widoczny wyraz pogardy wobec młodzieży z liceum ze strony państwa prawa.

ciąg dalszy na str. 4 i 5

zamowienie@growbox.pl
501 788 882
7406213

GIB GHE
secret Jardin
www.GROWBOX.pl

R E K L A M A

EASTSEEDS.COM
www.eastseeds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie, szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Senti Seeds	Cannabiogen
Nirvana	Mandala Seeds	Senior Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchman
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Maqos Genetics	Greenhouse Seeds

REDAKCJA

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marijuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej – SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka redakcyjna

Wydawca:
Eurolistek LTD.
Dunkerstr. 70
10437 Berlin

mail: biuro@spliff.com.pl
mail: redakcja@spliff.com.pl
tel: 0049 30 44793285

Redakcja:
Wojciech Skura (wojtek@spliff.com.pl), Lutek Gontarski (lgutek@spliff.com.pl)

Współpraca:
BBR, KIMO, Sławomir Golaszewski (audiomara@o2.pl), Robert Kania, Iwanuszko Foma Zabajcev, JZ, Zbigo, Kubaj, Kryształ, Dementor, Smoke Detector i inni

Grafika:
Tomasz S. Kruk (grafik@spliff.com.pl)

Dystrybucja:
biuro@spliff.com.pl

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH

Reklama:
UE – (emmi@spliff.com.pl)
Polska – (reklama@spliff.com.pl)

REDAKCJA GAZETY KONOPNEJ SPLIFF POSZUKUJE TŁUMACZY (ANGIELSKI, NIDERLANDZKI, NIEMIECKI, UKRAIŃSKI, ROSYJSKI) ORAZ AUTORÓW TEKSTÓW, SZCZEGÓLNIE Z ZAKRESU MEDYCZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH ZASTOSOWAŃ CANNABIS ORAZ JEJ PROFESJONALNEJ UPRAWY. ZGŁOSZENIA PROSIMY PRZYSYLAĆ NA ADRES REDAKCJA@SPLIFF.PL

MASOWA LIBERALIZACJA W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

KARY „ZA POSIADANIE NIEZNACZNYCH ILOŚCI” SĄ NIEKONSTYTUCYJNE – ORZEKL WE WRZEŚNIU SĄD NAJWYŻSZY ARGENTYNY ROZPATRUJĄCY SPRAWĘ PIĄTKI MŁODYCH SKAZANYCH NA MIESIĄC WIEZIENIA ZA KILKA SKRĘTÓW. JAKA ILOŚĆ JAKIEGO ŚRODKA JEST NIEZNACZNA, NIE POWIEDZIAŁ. Z UZASADNIENIA: „KAŻDY DOROSŁY JEST WOLNY W PODEJMOWANIU DECYZJI ŻYCIOWYCH BEZ INGERENCJI PAŃSTWA”, „NIE MOŻNA ZAKAZAĆ POSIADANIA I SPOŻYWANIA NARKOTYKÓW W PRZESTRZENI PRYWATNEJ, BEZ OSTENTACJI I NAKŁANIANIA LUB SZKODY OSÓB TRZECICH, GWAŁCI TO BOWIEM PRAWO JEDNOSTKI DO DECYDOWANIA, CZY CHCE MIEĆ NARKOTYKI LUB ICH UŻYWAĆ”. PRZEWODNICZĄCY SĄDU RICARDO LORENZETTI: „PAŃSTWO NIE MOŻE USTAWIAĆ MORALNOŚCI”. ZASTRZEGLI JEDNOCZEŚNIE, ŻE NIE NAWOŁUJĄ DO CAŁKOWITEJ DEKRYMINALIZACJI, PRAWDOPODOBNIE SPODZIEWAJĄC SIĘ PROTESTÓW KONSERWATYSTÓW I KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO, KTÓRY JUŻ UZNAŁ, ŻE POJĘCIE AUTONOMII ZOSTAŁO NADMIERNIE POSZERZONE. KRAJ MA PROBLEM Z NARKOTYKAMI, ALE Z KOKAINĄ I SYNTETYCZNYMI TYPU ECSTASY. TERAZ RZĄD ZAINAUGUROWAŁ PRZYGOTOWANY PROJEKT DEPENALIZACJI KONSUMPCJI OSOBISTEJ I POSIADANIA NIEWIELKICH ILOŚCI, ZWALCZANIA HANDLU, ZWŁASZCZA DUŻEGO, A TAKŻE ZAPEWNIENIA TERAPII DLA OSÓB UZALEŻNIONYCH.

Brazylia

wycofała się z kar więzienia dla konsumentów na rzecz terapii i prac społecznych w 2006 r. Podobno planuje dalszą liberalizację.

Paragwaj nie karze za osobistą konsumpcję i posiadanie niewielkich ilości wszelkich narkotyków od 1998 r.

Chile od 2005 r.

W Peru można posiadać do 8 g marijuany, 1 g mlecza opiumowego, 250 g ekstazy, amfetaminy czy meta-amfetaminy, 5 g pasty kokainowej, 2 g czystej kokainy.

Prezydent Boliwii Evo Morales od kilku lat walczy o międzynarodowe zalegalizowanie upraw koki jako tradycyjnej rośliny używanej do celów medycznych i rytualnych przez Indian płaskowyżu andyjskiego. Morales po objęciu władzy zwiększył powierzchnię legalnych plantacji koki oraz zerwał współpracę antynarkotykową z USA. Na forum ONZ w Wiedniu żuł publicznie liście koki.

Latynoamerykańska Komisja ds. narkotyków i demokracji, w której składzie zasiada trzech byłych prezydentów (César Gaviria z Kolumbii, Ernesto Zedillo z Meksyku i Fernando Henrique Cardoso z Brazylii) oraz dziennikarze, naukowcy i inne autorytety, potępiła prowadzoną od trzech dekad pod przewodnictwem USA „Wojnę z narkotykami”. Raport faworyzuje podejście europejskie, czyli traktowanie narkotyków jako problemu zdrowotnego przede wszystkim (a nie kryminalne-

go), jako „bardziej ludzkiego i bardziej skutecznego”. Gaviria: „niestety obecna polityka opiera się na lękach i uprzedzeniach, a nie na wynikach”.

Dołączył do nich prezydent Meksyku z lat 2000-06 Vincente Fox. Jak rzekł telewizji CNN, „czas otworzyć debatę o legalizacji narkotyków [...] trzeba rozmawiać z USA, ale już czas to przedyskutować”, dodając, że aktualne środki wyraźnie zawodzą i że porzucenie prohibicji alkoholowej w Stanach podcięło skrzydła przestępczości zorganizowanej. R. Pastor, doradca ds. bezpieczeństwa amerykańskiego przywódcy Cartera (który spopularyzował posługiwanie się językiem praw człowieka) z późnych lat 70-tych powiedział, że teraz w Meksyku jest nawet gorzej, niż w Chicago za prohibicji i potrzeba to rozwiązać podobnie, jak wtedy. Trwa wojna domowa armii z kartelami przemytników, w której od dwóch i pół roku zginęło ponad 11 tys. ludzi. Zakaz posiadania przyczynił się do gigantycznego łapownictwa w policji. Jak wyraził się Fox, „Jeśli idziesz na wojnę, musisz wygrać ją szybko i zgodnie z zasadami[...] Prawa człowieka są bardzo ważne[...] Stany Zjednoczone powinny uznać swoją odpowiedzialność i przedsięwziąć pewne kroki”.

Meksyk zniósł właśnie kary za posiadanie do 5 g marihuany, 500 mg kokainy, 2 g opium i 50 mg heroiny. Dwa lata temu podobna reforma została odrzucona przez tego samego V. Foxa pod naciskiem USA. Szefowa Programu Światowej Polityki Narkotykowej OSI Kasia Malinowska-Sempruch sądzi, że wpływ na rozwój sytuacji mogła mieć zmiana na stanowisku prezydenta USA, który wydaje się ostrożnie sygnalizować możliwość nowego podejścia do zagadnienia narkotyków. (NEW YORK TIMES, BBC, GW I INNE)

PEŁNY PROFESJONALIZM



HeadShop

GrowShop

WWW.HEMP.PL

CO W TRAWIE PISZCZY

BURMISTRZ NIE HANDLOWAŁ PRZECIĘŻ NARKOTYKAMI

Na przedmieściach Waszyngtonu doszło do pomyłki. Burmistrz Cheye Calvo wyciągał w drodze do domu pocztę ze skrzynki – między innymi również, niczego nie podejrzewając, paczkę z kilkoma kilogramami marijuany, jakie od pewnego czasu dilerzy wysyłali na nieznaną adresy. Po chwili elitarna jednostka wdarła się przemocą do budynku, zastrzeliła jego dwa labradory, skuliła jego teściową w kajdanki i zmusiła Calvo do zejścia na parter z rękoma w górze, aby tam skuć i jego. Do dziś policja okręgu Prince George jest mu winna przeprosiny. Rzeczniczka prasowa powiedziała jedynie niedawno stacji CNN, iż „rozumie ból” burmistrza po stracie psów.



HOLENDERSKA POLICJA NAJADŁA SIĘ WSTYDU

2 września policja ogłosiła, że właśnie wykryła i zniszczyła 47 tysięcy roślin konopi o czarnorynkowej wartości niemal 4,5 mln euro we Flevoland na wschód od Amsterdamu. Następnego dnia musieli zmierzyć się z faktem, że chwala była przedwczesna – pole należało do dużej, szanowanej uczelni rolniczej Wageningse universiteit en aanverwante instellingen (Szkoła wyższa i centrum badawcze w Wageningen) i rosła na nim nowa odmiana konopi włóknistych. Rzecznik zarządu Simon Vink pouczył przedstawicieli policji: „Żeby te rośliny pojawiły się na czarnym rynku, musieliśmy chyba dopłacić. Ich wartość jest mniejsza niż zero.”

99 SEEDBALLONS

Kilku przyjaciół konopi indyjskiej pobilo hit, wylansowany w latach 80-tych przez Nene (99 Luftballons), gdyż – jak utrzymują – wypuścili w powietrze dokładnie „260 balonów z 2180 nasionami”. Na balonach napisane jest: „Zadna roślina nie jest nielegalna!”. Z ładnym hip-hopowym kawałkiem w tle możecie obejrzeć sobie tę partyzancką akcję tutaj: <http://www.youtube.com/user/99seedballons>

JACK HERER DOSTAŁ ZAWAŁU SERCA

Hempstalk to dwudniowy festiwal, odbywający się w Kelly Point Park w Portland w Oregonie na dalekim zachodzie USA, którego motywami przewodnimi są Cannabis oraz muzyka. Jack Herer był jedną ze znakomości, która w ramach festiwalu przemawiała do tłumu. Po zakończeniu wystąpienia źle się poczuł, po czym runął na ziemię za kulisami. Natychmiast zbiegła się obsługa festiwalu, która udzieliła mu pierwszej pomocy. Madeline Martinez, lokalny dyrektor wykonawczy antyprohibicyjnej organizacji NORML, mówiła, że Jack nie wyglądał zbyt dobrze po swoim przemówieniu. Herer dostał ataku krótko po nim, a ekipa medyczna przez jakiś czas stabilizowała jego stan, zanim przewieziono go do portlandzkiego Emanuel Trauma Center. Jack w momencie przyjmowania do szpitala był w stanie krytycznym. Atak nastąpił na skutek zatoru tętnicy. Lekarze wprowadzili go w stan śpiączki i schłodzili ciało za pomocą lodu. Po zabiegu praca serca była w normie, w związku z czym niedługo powinien wrócić do zdrowia. Herer ma już 70 lat.



(Salem-News.com, tłum. i opr. BBR)

TEJ BABCI NIE TRZEBA CHOWAĆ DOWODU

W województwie podkarpackim w powiecie leżajskim Policja wykryła 364 duże, nielegalne krzaki Cannabis. Należały one do... 72-letniej staruszki. Jak twierdzi, nic lepiej nie odstrasza szkodników i insektów. My wierzymy; pamiętajmy jednak, że cudów nima i również roślinki konopi mogą przegrać z nimi starcie, dlatego starajmy się zachować ostrożność.

PRZEWODNICZĄCA NIEMIECKICH ZIELONYCH, CLAUDIA ROTH, NIE OWIJA W BAWELNĘ

Niedługo przed rozpoczęciem monachijskiego Oktoberfestu (słynny, gigantyczny bawarski festiwal piwa) Claudia Roth, zapytana w wywiadzie dla gazety „Der Standard” o zalegalizowanie konopi indyjskich, odpowiada bez ogródek: „Uważam, iż należy dążyć do zalegalizowania miękkich narkotyków nie tylko po to, by załatać dziurę budżetową. Chodzi przede wszystkim o zapewnienie kontroli jakości oraz o to, żeby przestać ludzi kryminalizować. To właśnie w kraju, gdzie za kilka tygodni będzie Oktoberfest, czyli największy na świecie jawny narkotykowy bajzel, liberalizacja dotycząca miękkich narkotyków jest koniecznie potrzebna. Aktualne podejście do miękkich narkotyków to dwulicowość. Faktem jest, że ludzie sięgają po miękkie narkotyki. Jeśli się tego nie uznaje, wspiera się czarny rynek.”

„BRAD PITT NA BURMISTRZA”?

Mieszkańcy Nowego Orleanu zażyczyli sobie, aby aktor został burmistrzem ich miasta. Inaczej niż jego żona, Angelina Jolie, która jest już ambasadorką ONZ i niebawem chciałaby zaistnieć na politycznej scenie, Pitt odrzucił złożoną mu propozycję. Jego fani i zwolennicy mimo to noszą zawzięcie koszulki z napisem „Brad Pitt for mayor”, ponieważ podzielają jego liberalne poglądy: „Byłbym za małżeństwami homoseksualnymi, przeciwko religii oraz za legalizacją i opodatkowaniem konopi indyjskiej”, oświadczył aktor.



SZMUGLUJĄ KONOPIE INDYJSKIE DO KAPITOLU

58-letniej Abigail Storm-Eggink wraz z mężem Danem Eggink (71 l.) udało się przeszczuć konopie indyjskie do Kapitolu. Już na jego terenie Abigail została aresztowana i oskarżona o posiadanie niedozwolonych substancji. Akcja miała być protestem przeciwko ustawodawstwu dotyczącemu Cannabis oraz przeciw skazaniu kobiety na piętnaście dni więzienia za posiadanie osiemnastu krzewów konopi. „Mogłabym przyznać swoją winę, ale nie chciałam. Czuję się okantowana i chcę odzyskać moje rośliny. Są wartościowe. Bóg dał je ludziom i należą one do ludzi”, powiedziała Storm-Eggink.

R E K L A M A

domowauprawa.pl

EKOLOGICZNA UPRAWA ZIOŁ I WARZYW W KAŻDYM DOMU

W naszej ofercie znajdziesz:

- Nawozy GHE, Canna, Hesi, Advanced Nutrients i inne.
- Systemy do uprawy hydroponicznej
- Kompletną ofertę oświetlenia HPS i MH
- Neutralizatory zapachu, systemy wentylacji i filtracji
- Profesjonalne namioty do uprawy - HomeBox i DarkRoom
- Podłoża do uprawy
- Oraz wiele innych produktów...

CENIMY DYSKREJCJĘ I BEZPIECZEŃSTWO
MOŻLIWOŚĆ ODBIORU OSOBISTEGO W POZNANIU I BERLINIE

Eurolistek LTD.
 sklep@domowauprawa.pl
 + 48 788 516 592

NICZEGO O NAS NIE MA W KONSTYTUCJI?

CIĄG DALSZY ZE STR. PIERWSZEJ

Z dnia na dzień, razem z tysiącami takich osób stałeś się przestępcą – czy jako „posiadający” miałeś kiedykolwiek problemy z prawem? A może Twój znajomy?

Ja na szczęście uniknąłem odpowiedzialności, choć nieraz bywało gorąco... A czy znajomi? Pewnie. Wyroki pozbawienia wolności w zawieszaniu, grzywny, dołki, przeszukania... Artur Radosz to też mój znajomy, jego historię znamy chyba wszyscy. To jest już szczyt patologii, żeby za posiadanie grama wyrok odsiadywał człowiek, który działał w organizacjach pozarządowych i występował na międzynarodowych konferencjach poświęconych polityce narkotykowej. Siedział w areszcie akurat wtedy, kiedy ja gawędziłem sobie o karierze, świecie i gospodarce z szefostwem dużych międzynarodowych spółek i usiłowałem ściągnąć go na whisky i cannabis do Hiltona. Cały czas miał wyłączony telefon, nie wiedziałem wtedy dlaczego. Był to dzień, w którym Warszawa maszerowała po Wyzwolenie Konopi.

Wygląda na to, że lata obcowania z nielegalnym suszem roślinnym bynajmniej nie złamały Ci życiorysu?

Wciąż „narkotyzując się” i zadając z dilerami, skończyłem studia, popracowałem w pewnym środowisku biznesowym, do którego nie trafia się z przypadkiem. Nikt mi nic nie załatwił, na wszystko zasłużyłem własną pracą, inwencją i odwagą, a spotkało mnie, przyznam, kilka zaszczytów. Nikt mi w przestrzeni prywatnej nie zaglądał, MJ to był mój słodki sekret. Na szczęście miękko wyłączałem na ziemi.

Maturę z Polaka pisałem upalony. Może faktycznie nie ma się czym chwalić, przed egzaminem poszła fama o kimś, kto gdzieś już tak wcześniej zrobił i napisał na 5. Też napisałem.

Co do życia zawodowego – mi MJ nie przeszkadza. Wiesz, ja zawsze byłem cholernie ambitny i osiągałem same sukcesy pod warunkiem, że nie powstrzymywało mnie lenistwo. Trawka, jak wiadomo, sprzyja lenistwu, ale zwykle to jednak ambicja i odpowiedzialność brały górę, nawet mimo okresowego nadużywania. I tak jest do tej pory. Teraz palę nawet z szefem albo z kumplami z roku, rozumiesz – ze studentami prawa. I wiesz, gdzie wszyscy mamy art. 62...

To trochę groteskowa sytuacja...

Wiesz, groteskowe jest ściganie konsumentów, a nie to, że studenci prawa czy ludzie biznesu popalają. Żyję w środowisku, gdzie MJ jest na porządku dziennym. Gdzie indziej może być inaczej, a może być podobnie. Nie ma co się rozwoździć – zioło było, jest i będzie palone. Żadne prawo tego nie zmieni. Rolą prawa jest również ochrona interesów tych, którzy chcą palić. Niektórzy o tym zapominają.

No właśnie, studiujesz prawo, przed trzydziestką planujesz z niego doktorat. Interesujesz się prawem narkotykowym zawodowo, od dłuższego czasu?

Przestudiowałem trochę, raczej sztandarowe pozycje. Nie czuję się jakimś znawcą problematyki, ale myślę, że jestem w stanie pociągnąć swoją sprawę nawet do końca, o ile żadna szacowna instytucja nie zechce mi tu pomóc. Tak naprawdę cała afera dotycząca posiadania niewielkich ilości dotyka znacznie poważniejszych podstaw prawnych – i według mnie właśnie w ten sposób da się wybronić każdego „posiadacza”, w tym mnie.

Przechodzimy do głównego problemu: po co właściwie wychy-

liłeś się z tą okruszynką? No i jak to wyglądało, jak zareagowali policjanci?

Po uzyskaniu wyroku mam zamiar odwoływać się do wyższych instancji i docelowo zaskarżyć ustawę do Trybunału Konstytucyjnego.

Policjanci najpierw myśleli, że robię sobie jaja. Od razu wyprowadziłem ich z błędu, kładąc na stół zawiniątko z suszem. Kotek wielkości paznokcia i trochę miału, który już nawet zapach stracił. Właściwie jak niby mieli zareagować, skoro jedyne, co mogą, to zatrzymać? Ale cały komisariat zadrżał, że prowokacja. 3 razy poprawiali protokół zatrzymania, żeby najmniejszego błędu nie zrobić. Dla tych kryminalnych to nawet szacunek za podejście. Może nie do końca kumali moje intencje, ale żadnych gróźb, zastraszania, głupich dyskusji czy dokuczania nawet nie próbowali. Wszystko na poziomie. Najgroźniejszy z nich to mało mnie po ramieniu nie poklepał, jakby dobrze wiedział, o co chodzi. Ale przełożony chce mieć wyniki w zwalczaniu przestępczości. A że ma stosowne instrumenty prawne, z których mu ustawa nie zabrania skorzystać... to znaczy, że ma takie prawo. Potem były klatki, dołki i zarzuty. Nic przyjemnego.

Wyjaśnij mechanizm zaskarżenia przepisu do Trybunału Konstytucyjnego, który chcesz wykorzystać...

Idę do sądu i proszę, żeby zadał pytanie prawne do Trybunału. Jeżeli odmówi, o to samo proszę sąd II instancji. Odmówi – skarga konstytucyjna.

Pierwsza instancja jeszcze przed Tobą? Jak w praktyce wyglądają osławione sądy 24-godzinne?

Nie wiem jak funkcjonują... Nie dostąpiłem tego zaszczytu. Prokuratura też nie wie, obdzwoniłem dzień wcześniej gdańskich prokuratorów, nie umieli powiedzieć. Liczyłem, że w tak oczywistej sytuacji dowodowej następnego dnia stanę przed sądem i pierwszą instancję będę miał z głowy. Na razie mam postawiony zarzut i cisza. Do tej pory czekam na wezwanie do zapoznania się z aktami postępowania. Wszystkie aktualności na www.30gram.pl

Wyjaśnij, czemu niesławny art. 62 jest niezgodny z Konstytucją?

Podstawą, na której się opieram jest zapisana w Konstytucji zasada proporcjonalności (por. np. teksty dr M. Klinowskiego – red.). Twórcy ustawy całkowicie ją zignorowali. W płaszczyźnie materialnej treść tej zasady sprowadza się do oceny, czy dana regulacja ograniczająca wolność jednostki przynosi jakiegokolwiek skutki dla ochrony społeczeństwa. Po 5 latach obowiązywania regulacji w takim samym kształcie (lata '01-05) było doskonale wiadomo, że regulacja ta jest cholernie kryminalna, a jej skutki katastrofalne. Nie przeszkodziło to ustawodawcy przyjąć identycznej regulacji w 2005 roku (była to kolejna „przykręcająca śrubę” nowelizacja – red.), mimo oczywistych wniosków. Przepis narusza materialną zasadę proporcjonalności, ponieważ w momencie uchwalenia skutki regulacji były dobrze znane, a istniały rozwiązania alternatywne, jak chociażby to z ustawy z 1997 r.; swoją drogą najwłaściwsze, jego przyjęcie uchroniłoby dziś art. 62 przed zarzutem naruszenia zasady proporcjonalności.

Również formalny aspekt tej zasady, dotyczący gwarancji proce-



duralnych, został kompletnie zignorowany. Konstytucja formułuje w sposób bardzo wyraźny pewne podstawowe prawa i wolności, takie jak prawo do ochrony prawnej życia prywatnego czy nienaruszalność mieszkania. Przepisy ustawy nie mogą być zatem tak skonstruowane, aby stwarzały stan, w którym zakres ingerencji w te podstawowe wolności będzie niczym nieograniczony – a tak mamy w przypadku posiadania narkotyków, co zresztą pięknie obrazuje postępowanie funkcjonariuszy w mojej sprawie. Jakie oni mogli mieć uzasadnione przypuszczenia, że przychodząc do nich z połówką, w domu trzymam więcej – że pozwolili sobie przesuwać mieszkanie należące do mojej matki? A tak robią z każdym.

Właśnie temu służył zapis o niekaralności posiadania na własny użytek, żeby policjant nie mógł bez ograniczeń dokonywać kontroli osobistej w oparciu o podejrzenie posiadania trawki przez gościa w parku, czy też, żeby nie mógł przeszukiwać mieszkania każdego, przy którym znajdzie skręta w oparciu o przypuszczenie, że w domu może trzymać pół kilo. [Red.: również kilkaset gram/kilka roślin nie musi konieczności kojarzyć się z biznesem – co widać np. w legislacji niektórych stanów USA! Pisaliśmy o tym na łamach Spliffa i na naszej stronie www.30gram.pl.]

Jeżeli ktoś liczy, że Trybunał przyknie oko na przepis, którego stosowanie dopuszcza arbitralne pogwałcenie nienaruszalności mieszkania, to bardzo się rozczaruje. Właśnie naruszenie formalnego aspektu zasady proporcjonalności stanowi główny zarzut pod adresem tej regulacji – brak gwarancji ochrony praw osobistych jednostki przy podejmowaniu działań z zakresu ochrony dobra publicznego.

Wreszcie trzecia sprawa: duża część społeczeństwa, wliczając i prawników ma takie przekonanie, że ustawodawca może sobie kryminalizować każde zachowanie, jakie wydaje mu się społecznie nietolerowane. Otóż nie – gdy jednostka działa w granicach zagwarantowanego w Konstytucji prawa do decydowania o swoim życiu osobistym, bez narażania dóbr innych osób, ustawodawca nie może ingerować w istotę tego prawa poprzez tworzenie zakazów dotyczących jej prywatnego życia.

Pamiętamy ostatni wyrok Trybunału dotyczący zapinania pasów; subtelna różnica polega na tym, że kierowca, choć decyduje wprawdzie o sobie, porusza się po drodze publicznej, gdzie znajdują się inni użytkownicy. Ponadto, niezapięte pasy mogą skutkować trwałym kalectwem. Posiadanie grama suszu roślinnego raczej trwałym kalectwem nie grozi, a w większości życiowych sytuacji jest nawet zdrowsze, niż posiadanie paczki fajek.

JAK POGODZIĆ ZE SOBĄ SYTUACJĘ, ZE 90% POSIADAJĄCYCH NIEWIELKIE ILOŚCI BĄDŹ CO BĄDŹ KUPUJE JE OD DILERÓW (PRZECIĘŻ CZĘSTO KUMPLI), SŁOWEM, SKĄDŚ JE MUSI BRAĆ, A PRAWO ANTYNARKOTYKOWE MA UDERZAĆ W TEGO TYPU „DROBNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW”? CZY NIE STWORZY TO PEWNEJ NIEJASNOŚCI, STAWIANEJ JUŻ JAKO ZARZUT MODELÓW HOLENDERSKIEMU – „MOŻECIE HANDLOWAĆ GANJĄ W COFFEESHOPACH, ALE NIE CHCIE WIEDZIAĆ, SKĄD JĄ MACIE” – CZYLI U NAS, HIPOTETYCZNIE – „MOŻECIE POSIADAĆ, ALE NAJDROBNIJSZY HANDEL BĘDZIE ŚCIGANY”?

Ścigamy wszystko, co związane jest z obrotem. Posiadanie niewielkiej ilości jest przestępstwem, ale wprowadzamy rozwiązanie nakazujące zaniechać ścigania konsumenta. Uruchamianie całego instrumentarium postępowania karnego wobec konsumenta, czyli zatrzymanie, przeszukanie, zarzuty i wreszcie – kara kryminalna, wiąże się bowiem ze zbyt dużym ryzykiem naruszenia jego obywatelskich swobód, bez żadnego efektu „wychowawczego” indywidualnego czy społecznego. Co więcej, naukowo udowodniono, że ściganie konsumentów poważnie ogranicza zarówno możliwość zachęcenia ich do podjęcia leczenia, jak i skuteczność profilaktyki. Dlatego jakkolwiek byśmy nie pogardzili narkotykami jako społeczeństwem, w tym wypadku musimy na spokojnie przyjąć do wiadomości, że karanie zażywania niczemu nie służy, tylko pogłębia cały dramat. Dlatego od tego odступujemy. Wybaczymy ludziom ich słabości. I na tej filozofii opieramy rozwiązanie ustawowe gwarantujące jednostce poszanowanie jej wolności.

Czyli jedynym rozwiązaniem dla niechącego wchodzić w kontakt z dilerami konsumenta byłaby uprawa na własny użytek – czy ona też jest moim konstytucyjnym prawem? Ostatnio takie rozwiązanie było dyskutowane w Czechach – z pozytywnym skutkiem. (Jednak nie na poziomie konstytucji, a kodeksu, który wchodzi w życie 01.01.2010. Uprawa trzech roślin, pod rygorem pełnoletności, będzie wykroczeniem. Mają zobowiązania wobec ONZ – red.)

Tak, na własny użytek – jak najbardziej. Na razie nie mogę nic więcej powiedzieć. To naprawdę ma być meganiespodzianka. Swoją drogą po więcej niespodzianek zapraszam na stronę www.30gram.pl, gdzie wszystko będzie przedstawiane na bieżąco.

Masz dość jasno określony cel: zmiana nieszczęsnego zapisu o karaniu za posiadanie. Popuśćmy wodze fantazji, gdyby (w pełni) zależało to od Ciebie, jak wyglądałoby prawo narkotykowe w Polsce?

Ja się prawem antynarkotykowym interesuję tylko w takim zakresie, w jakim narusza MOJE prawa. I wiesz, nadal lansuję pogląd, że ust. 4 ustawy z 1997 r. nigdy nie przestał obowiązywać, i nie muszę tu jako specjalnie popuszczać wodzy fantazji. Dalej, też bez wielkiej fantazji – legalizacja uprawy i obrotu Cannabis na Euro 2012 jest, jak sądzę, nieunikniona. (Ale ćśś! To ma być naprawdę niespodzianka... Głównie dla gości.) Czy to się komuś podoba, czy nie.

No i dostępna dla wszystkich potrzebujących [heroinistów] terapia metadonowa od zaraz. Na koszt państwa.

Załóżmy, że wyrok Trybunału jest pomyślny. Co to oznacza dla Ciebie, dla wszystkich represjonowanych za kilka okruszków ziela, ostatecznie – dla kształtu ustawy?

Dla mnie ust. 4, mówiący o niekaralności posiadania „na własny użytek” nigdy nie stracił mocy obowiązującej. Ten zapis był naprawdę genialny tak z punktu widzenia zasady proporcjonalności, jak również z punktu widzenia polityki kryminalnej w stosunku do narkotyków – tu odsyłam do publikacji prof. Krajewskiego.

Dla kształtu ustawy – trwała zmiana. Może nawet literalnie powrót ust. 4.

GIB LIGHTING **XTreme skuteczność światła**

Lampy Flower Spectre XTreme Output HPS z plusem dla użytkownika

+6,67%
fitolumenów

+5,45%
lumenów

Owoce i warzywa

Więcej niebieskiego światła

Wzrost zielonych części roślin ulega przyspieszeniu

Rośliny ozdobne

Więcej żółtego i czerwonego światła

Wspomaganie kwitnienia i owocowania

Sukulenty

Zwiększone promieniowanie światła

58.000 lumenów

Rośliny uprawne



*Wartości dla wersji 400 W w porównaniu z konwencjonalnymi lampami HPS dostępnymi w handlu. Dostępna także w wersji 600 W

VF www.hemp.pl

www.gib-lighting.de

Produkty GIB mozesz kupic w Polsce
f.p.h.u. VF • Tel.: +48 503 012 027

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73

Dla represjonowanych – w mojej ocenie wyrok Trybunału daje każdemu skazanemu konsumentowi możliwość wznowienia postępowania, przynajmniej przy wyrokach, które się nie zataryły; co za tym idzie – szanse na całkowite uniewinnienie; a w przypadku tych, którzy ponieśli karę – odszkodowanie! Może się myśle, ale jednocześnie nie mogę się doczekać oburzenia ze strony niektórych środowisk: „jakim prawem narkomanowi dawać odszkodowanie?”. Chętnie odpowiem – prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Tak moi drodzy, tak Donald – żeby to było jasne – na podstawie art. 552 kodeksu postępowania karnego, odszkodowanie i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Takich właśnie standardów życzę sobie w moim państwie jako obywatel i patriota. Wyobraź sobie Donald, że od zawsze „trochę mogliśmy mieć”, a wy nigdy nie mieliście prawa w ingerować w nasze życie prywatne pod pozorem Wojny z narkotykami. Stara rzymska zasada mówi, że Skarb Państwa jest zawsze wypłacalny. Taka finansowa nauzka pozwoli Wam w przyszłości zastanowić się nad potrzebą kryminalizowania czegokolwiek i pozostaje nam liczyć, że Trybunał podzieli tutaj moje zdanie.

SPOTYKAŁEM SIĘ KILKA RAZY Z OPINIAMI, ŻE BYŁ TO RODZAJ NADUŻYCIA Z TWOJEJ STRONY – MASZ OCHOTĘ ZAŻYWAĆ NARKOTYKI, NIE PRZEJMIESZ SIĘ ICH POTENCJALNYMI NEGATYWNYMI SKUTKAMI U INNYCH I W IMIĘ NADINTERPRETOWANEJ WOLNOŚCI OSOBISTEJ ŻĄDASZ PRYZNANIA CI PRAWA, KTÓRE MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNE DLA INNYCH...

Wiesz, najprawdopodobniej nie spodobała im się forma, w jakiej poruszyłem temat w GW. O wiele bardziej poważne negatywne skutki, i to nie potencjalne, ale rzeczywiste przyniosła nowelizacja z 2000 r. Rażąca zaniedbanie legislacyjne utrzymuje się w naszym systemie prawa po dziś dzień. Ci, którzy uważają, że ten zakaz chroni kogokolwiek, są w wielkim błędzie, ta postawa czyni ich współodpowiedzialnymi za rozrost narkomanii. Czyli jedziemy

na tym samym wózku.

Dlaczego zresztą mam niby być karany za to, że hipotetyczny Ktoś będzie mieć problemy, palić za dużo, albo się uzależni od czegoś? Czy ja mu w tym pomagam? To, że sobie mam w kieszeni moją(!) trawkę, znaczy od razu, że namawiam kogoś do zażywania, albo częstuję? Osobne przepisy ustawy zabraniają takich zachowań i to wystarczy, tych przepisów przecież nie kwestionuję. Snucie tego typu przypuszczeń przypomina założenie, że dobrze byłoby mi zabronić grać w gry video, bo mój młodszy brat może zacząć opuszczać lekcje, żeby sobie pograć na mojej konsoli, jak nie ma mnie w domu, a potem zaczną kraść gry z Empiku.

CO BYŁO BEZPOŚREDNIM BODŹCEM DO DZIAŁANIA?

Artykuł w którymś Spliffie. Gość przytoczył przykład, gdy w momencie nalotu policji wszyscy wyrzucają torbki z zielskiem i gaszą jointy mówiąc „To nie moje”... I tak sobie pomyślałem – Jak k...a nie moje? Właśnie, że MOJE, więc łapy precz!! (Dokładnie tak samo mówił Michael Krawitz z Wirginii w wywiadzie zatytułowanym „Precz od mojej marijuany”, Spliff#18.) A potem cała afera z nowelizacją, w TV pojawił się Tusk ze swoim tekstem „My nie mówimy: trochę możesz mieć...” Chcę, żeby to samo powtórzył mi prosto w oczy. Publicznie, przed wyborami.

Nie uważasz, że jest realne, by polski rząd potraktował sprawę narkotyków racjonalnie, żeby zmiana szła „od góry”?

Wiesz, ja rozumiem dobre intencje pomysłodawców tej nowelizacji. Śmiem twierdzić, że zadziałał jakiś ekspert od prawa antynarkotykowego i zaproponował rozwiązanie podobne, jak w Niemczech. Tylko że tam to rozwiązanie doskonale sprawdza się od 15 lat i po wyroku niemieckiego trybunału konstytucyjnego w 1994 roku nie sprawia wątpliwości interpretacyjnych. A u nas od 10 lat łamane są prawa obywatelskie, bo komuś uroiło się, że w ten sposób wytlapie wszystkich dilerów i „zapomniał” na wszelki

wypadek wprowadzić rozwiązanie chroniące konsumentów. Zabrakło wiedzy i wyobraźni. Również w 2005 roku do nowej ustawy wpisali to samo.

Jednak szczerze mówiąc, nie interesuje mnie już zdanie władzy wykonawczej ani ustawodawczej. Mnie interesuje konkretnie zdanie Trybunału. I do tego też mam prawo.

JEŻELI NIE MAMY CO LICZYĆ NA PRZYPLYW DOBREJ WOLI USTAWODAWCY, CZY JEDYNĄ DROGĄ SĄ AKCJE W RODZAJU TWOJEJ?

Nie ukrywam, że marzy mi się wystąpienie, konsumenci z większych miast po prostu idą zrobić to samo co ja, tylko że w grupach. Musimy zdawać sobie sprawę, że gdyby udało się zorganizować coś takiego, mamy media, które emitują to na żywo i cyrk, jakiego nie było. A jakie oburzenie ze strony nieprzychylnych środowisk. Po prostu ubaw po pachy! Wyobraźmy sobie, że materiał z Polski obiega świat... Komunistom potrafiliby obalić – kwalifikowaną postać bezprawia – a marijuany nie damy rady wyzwoić?

Tu nie będzie tak, że coś się nie uda, że Trybunał zakwestionuje słuszność naszych pretensji, bo społeczeństwo się nie zgodzi. Tu nie będzie publicznej debaty, ani politycznej demagogii. Będzie bezstronny sąd nad prawem w oparciu o obiektywne kryteria. Ci sędziowie to ława najwybitniejszych prawników, jednak aby mogli zabrać głos jako organ, muszą otrzymać impuls z zewnątrz. Stan, który mamy teraz, zawdzięczamy również rzeszy prawników, tylko że naprawdę kiepskich, jeżeli poza ustawą nie widzieli dotąd żadnych innych kryteriów oceny posiadania MJ. Jeżeli nadal chcemy być na łasce kiepskich prawników, to nasz wybór...

ROZMAWIAŁ ROBERT KANIA

ILE ZMIAN W ZMIANACH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

M. Balicki w rozmowie z „Dziennikiem”: „Nigdy nie słyszałem, żeby prezydent kiedykolwiek mówił, że w tym przypadku jest konieczne utrzymanie tak represyjnych rozwiązań. To nie jego weto będzie problemem. Będzie nim raczej uzyskanie większości w Sejmie. [...] Alkohol i papierosy zabijają każdego roku po kilka tysięcy ludzi. Z powodu zażywania narkotyków umiera ok. 300 osób. Ale narkotyki są nieoswojone, więc łatwo nimi straszyć, grać na emocjach. I politycy to robią.”

Ludzie związani z Monarem są podzieleni, w „Metrze” jego przedstawicielka nie zajęła jasnego stanowiska, ale podkreśliła swoje obawy o handlarzy unikających kary. Z kolei Marek Zygadło mówił: „Uważam, że osoby chore nie powinny być karane za to, że są chore. Tak samo osoby, które eksperymentują[...] to sabotaż.” Pióro „Rzeczpospolitej” Piotr Semka nie zawiódł i skrytykował każdy możliwy rodzaj liberalizacji, kojarzył to z perspektywą legalizacji. Ponieważ funkcjonuje w obiegu błędny termin „legalizacja posiadania”, czasem skracany do pierwszego członu, wielu nieorientowanych ludzi może ulec manipulacji i zareagować lękiem przed tajemniczym widmem. Młodzi zapewne uczestnicy specyficznej, SMS-owej sondy w TVP Info w 55% głosowali, że ich zdaniem marijuana legalna byłaby jednak powinna.

Kwestia narkotykowa jest gorąca i niedawno była przedmiotem jeszcze liczniejszych niż zwykle kampanii, których

nie omieszkamy jeszcze z dystansu opisać. Potrzeba depenalizacji była najważniejszym elementem głośniejszej petycji Polskiej Sieci ds. Polityki Narkotykowej oraz akcji społecznej Gazety Wyborczej „My, Narkopolacy” (www.narkopolacy.pl), a także wcześniej bogatej publicystyki m.in. w Krytyce Politycznej; jeszcze nawet w r. 2007 poruszył temat umiarkowany, katolicki „Tygodnik Powszechny”. Ostatnio gościł w Warszawie E. Nadelmann z Nowego Jorku ze znakomitym wykładem i przekonywał do reform (nasza relacja na [www](http://www.www)). Zaledwie pół roku temu Sejm przyjął bez szemrania delegalizację kolejnych roślin i substancji w atmosferze paniki moralnej w mass mediach. Bez względu na tragiczny ostateczny rezultat głosowania, dochodziło także do interesujących dyskusji; pojedynczy parlamentarzyści, a później kandydaci do eurowyborów składali rozmaite i nieraz niespodziewane deklaracje (i do tego wrócimy). Nie dziwne więc, że ta zaskakująca nowelizacja budzi aż tyle emocji. Panuje niepewność. Czy represje realizowane przez biurokrację i aparat przemocy na naszej grupie kulturowej za nasze podatki mogą być (choćby częściowo) wstrzymane, postaramy się informować na bieżąco. W ostatnich latach skazywano za posiadanie narkotyków kilkanaście tysięcy osób rocznie, a za handel nimi np. w '07. odnotowano tylko 832 wyroki.

Gorąco zachęcamy do podnoszenia głosu, protestów, pikiet, wobec biur poselskich, mediów i innych przedstawicieli elit, wywierania wszelkich nacisków możliwie pokojowymi metodami. Ciąg dalszy zapewne w październiku.

HOLANDIA W RUMUNII?!

JAK DONOSZĄ MEDIA (W ŚLAD Z AGENCJĄ INFORMACYJNĄ REUTERS I PAP), RUMUNIA PLANUJE ZALEGALIZOWAĆ PROSTYTUCJĘ NA WNIOSEK PREZYDENCCKIEJ KOMISJI DS. ANALIZ ZAGROŻENI SPÓŁCZNYCH I DEMOGRAFICZNYCH, CO POPIERA GŁOWA PAŃSTWA, LIBERAŁ TRAIAN BĂSESCU I PODOBNO PARLAMENT. CHODZI O OGRANICZENIE HANDLU LUDŹMI I ROZPRZESTRZENIANIA CHOROBY WENERYCZNYCH, W TYM AIDS ORAZ ORGANIZACJĘ DARMOWEJ POMOCY MEDYCZNEJ, PSYCHOLOGICZNEJ I SPOŁECZNEJ, POŁĄCZONEJ Z ROZDAWANIEM PRZERWATYW. INNE REKOMENDACJE DOTYCZA WYMIANY IGIEŁ I STRZYKAWEK DLA KONSUMENTÓW MOCNYCH ŚRODKÓW, TAKŻE DLA KONTROLI ZAKAŻEN I REDUKCJI SZKÓD ZWIĄZANYCH Z KRYMINALIZACJĄ TEJ SFERY I SPYCHANIEM JEJ DO PODZIEMIA. OSTRY SPRZECIW WYRAŻA MIEJSKOWY KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY, KTÓRY CIESZY SIĘ SPORYMI WPLYWAMI. KOMISJA MIAŁA RÓWNIEŻ ZALECIĆ LEGALIZACJĘ MIĘKKICH NARKOTYKÓW. ANTYPREZYDENCCKI DZIENNIK „COTIDIANUL” PIJE DO POPRZEDNIEGO FACHU BĂSESCU (KAPITAN MARYNARKI HANDLOWEJ), TYTUŁUJĄC SWÓJ TEKST: „MARYNARSKA INICJATYWA KOMISJI PREZYDENCCKIEJ: NARKOTYKI I K***Y”.

Problem jest bardzo poważny. W 22 mln kraju rynek prostytucji szacuje się na ok. 450 mln euro na rok (spodziewana wysokość podatku ok. 100 mln). Według obecnego prawa za pracę w tym zawodzie (oczywiście prostytutki, nie tylko sutenera) grozi nawet do 3 lat więzienia. Najpowszechniej stosuje się grzywny (i „oczywiście” korupcję). Jest to również wyjątkowo bezsens, tym bardziej, że do branży zwykle prowadzi ubóstwo. Zapłacenie wymaga potem od pokrzywdzonej osoby dalszej pracy. W latach dziewięćdziesiątych w Polsce, gdy jeszcze – ciekawostka – planom budowy państwa wyznaczeni, powszechnym na prawicy, nieraz sprzeciwiali się sami... Kaczyński, były też projekty takiego prawa. W sprawie tzw. narkotyków klasie politycznej zabrakło oleju w głowie, a jednymi z głównych sprawców histerii byli M. Krzaklewski i przede wszystkim kojarzona z centrolewicą B. Labuda.

W „socjaldemokratycznej” Szwecji, gdzie panuje z kolei purytańska kultura protestancka, karalne jest nie tylko świadczenie, lecz nawet samo korzystanie z usług seksualnych; z jednej strony część miast w ogóle tego nie przestrzega, z drugiej, bywa, że policjantki zastawiają pułapki na klientów i przebiegają się niczym w komiksach. [Druga ciekawostka, z kolei w latach 70-tych padały ponoć propozycje, aby utrzymywać seks-usługi z podatków, finansując je osobom niepełnosprawnym i samotnym.] Oczywiście nie mamy zamiaru porównywać prostytucji do zażywania tzw. narkotyków (hahaha), twardych ani miękkich – porównujemy pewne mechanizmy społeczne w odniesieniu do tych kontrowersyjnych, acz różnych zagadnień. Zgadliście – Szwecja prześladowa za używanie i posiadanie, nawet na wyłączny własny użytek, nawet w znikomej ilości. Jest to ewenement w zachodniej Europie, stawiający ją w rzędzie z takimi państwami, jak Polska

W CHORWACKIM PARLAMENCIE ZNALAZŁ SIĘ PROJEKT USTAWY, KTÓRA WPROWADZA ZMIANY „ABSURDALNEGO PRAWA” (JAK OKREŚLA JE INICJATOR REFORMY, DUBRAVKO KLARIĆ Z URZĘDU DS. WALKI Z NARKOMANIĄ), WG KTÓREGO OSOBA, POSIADAJĄCA PRZY SOBIE 2 GRAMY MARIJUANY, MOŻE TRAFIĆ DO WIĘZIENIA NA ROK.

Z analizy Klaricia wynika między innymi, że w pierwszej połowie br. w więzieniu znajdowały się 1232 osoby skazane za przestępstwa związane z narkotykami, co oznacza koszt 140 mln kun rocznie na ich utrzymanie.

„Przeciwko konsumentom narkotyków wytaczanych jest 75 proc. ogółu spraw związanych z tą dziedziną. Handlarze stanowią tylko 25%. Zmiana prawa pozwoliłaby bardziej skupić się na tych, którzy faktycznie te narkotyki rozprowadzają” - powiedział.

TR, JUTARNJI.HR, WWW.WPROST.PL

W Rumunii funkcjonują kary „za posiadanie”, jednak więzienie nie jest „obowiązkowe”, jak w Polsce (co prawda przeważnie „dopiero” za drugim razem, bo za pierwszym jest zwykle „tylko” grzywna i wyrok w zawieszaniu). Na Słowacji prawo przewiduje wyroki równie srogie, co w Polsce, a nawet wyższe, z odpowiedzialnością od 14 roku życia, rozróżnia też ilości bardzo znikome (3 dawki – 3 lata) i znikome (10 dawek – 5 lat), ale od 2005 r. określa więzienie jako środek ostateczny i zaleca prace społeczne itp. Pierwsze z wymienionych państw, podobnie jak Bułgaria (nie mówiąc już o ultraliberalnych Czechach) w ślad za wieloma zachodnimi krajami, np. Wlk. Brytanią czy Belgią, rozróżnia środki „miękkie” i „twarde”. Na Białorusi grozi 8 lat więzienia.

[HTTP://WWW.EMCDDA.EUROPA.EU/PUBLICATIONS/COUNTRY-OVERVIEWS](http://www.emcdda.europa.eu/publications/country-overviews)

czy Białorusi.

Nie wiadomo jednak, czy chodzi tak naprawdę o uznanie handlu tymi produktami i usługami, czy jedynie o dekryminalizację lub depenalizację (czyli np. wykroczenie albo przestępstwo niekarane, bądź nie karane więzieniem). Niestety te pojęcia mieszają się, np. u nas, propozycję polskiego rządu nazywano „legalizacją narkotyków” czy „legalizacją posiadania/zażywania”, podczas gdy właściwie określenie to mała (oraz warunkowa) depenalizacja lub liberalizacja. Za taką reformą w odniesieniu do konsumpcji miękkich narkotyków wypowiedziało się 34% ankietowanych obywateli Rumunii (w grupie wiekowej 18-34 lat – 47%), przeciw 58,5%. Za legalizacją prostytucji 53%. Tamtejsza prasa podaje, że w kraju prostytucję uprawia od 20 do 40 tys. osób, a 10-20 tys. trudni się płatnym nierządem za granicą.



R E K L A M A

WWW.SENSIMILLA.PL
ORIGINALNE NASIONA FI
DUŻY WYBÓR,
NOWE ODMIANY
NASIONA 99% ŻENSKIE

15% SLEVA! GREEN HOUSE
www.green-house-tu.cz

PRO KAŽDÉHO!
TRUTNOVSKÝ
GROW & HEAD SHOP
www.green-house-tu.cz

Bulharská 63, Trutnov 541 01
 Tel.: 739 808 877; E-mail: obchod@green-house-tu.cz

PRZEPISY LUDOWE

ŻUCIE TATARAKU TATARAK ZWYCZAJNY (ACORUS CALAMUS)

Surowiec: Kłacza wysokiej, aromatycznej rośliny o mieczowatych liściach występującej na bagnach i brzegach jezior oraz strumyków w Europie, Azji, Ameryce Północnej.



Zastosowanie: Kłacza te zbiera się późną jesienią lub wiosną, myte, obrywane z mniejszych korzeni i suszone w umiarkowanej temperaturze. Mogą być żute lub pite w postaci naparu z rozdrobnionych fragmentów. Korzeń z czasem traci swoje właściwości, zazwyczaj po roku jest nieaktywny. Należy przechowywać w zamkniętym pojemniku w suchym i ciemnym miejscu.

Aktywne składniki: Azaron i beta-azaron.

Efekty: Kawałek korzenia grubości ołówka i długości 5 cm wywołuje uczucie stymulacji i zadowolenia. Kawałek długości 10 cm działa magicznie i enteogennie.

CHMIEL (HUMULUS LUPULUS)

Surowiec: Płatkowate i przyjemnie gorzkie szyszki byliny używanej do nadawania smaku piwu.

Zastosowanie: Może być palony jak marijuana, gdyż chmiel należy do rodziny konopiowatych (kto suszył chmiel w domu, powinien to zauważyć); parzony w wodzie (ok. 28g/0,5 l).

Nalewka na szyszkach chmielu: 60 gram szyszek chmielu zalać 0,5 litra alkoholu, po tygodniu odcedzić i mocno dosłodzić karmelem lub miodem.

Aktywne składniki: Lupulina (substancja występująca w żywicy, zbliżona do THC).

Efekty: Uspokajające. Przy paleniu daje łagodny, „marijuanopodobny” haj, lecz bardziej zrelaksowany.

Przeciwwskazania: Nadmierne używanie przez długi okres czasu może wywołać zawroty głowy, otępienie umysłowe oraz łagodne objawy żółtaczki u niektórych osób.



Przypis: Kilka popularnych książek dotyczących uprawy cannabis mówi, że pnącza chmielu można na konopi zaszcześcić. Wynikiem tego zabiegu będzie roślina wyglądająca na normalny chmiel, jednak zawierająca typowe kannabinoidy. Oznaczałoby to, że ludzie mogą uprawiać własną konopię zamaskowaną jako chmiel, co sprawi, że nie zostaną wykryci przez władze. Nie ma żadnych przepisów przeciwko chmielowi. Żywe osobniki można próbować zaszcześcić u siebie. Chmielu ci u nas pod dostatkiem. [Czytaliśmy teorię o np. zaszczeptaniu w łodygę, ale nigdy nie zetknęliśmy się z potwierdzeniem!! Z innej beczki: chmiel wydaje się dobrą domieszką do konopi, np. zamiast tytoniu, przyjemnie się go pali w fajce wodnej, można też miksować z innymi ziołami – przyp. red.]

ŚCINKA – KIEDY NAJLEPIEJ? PROSTA INSTRUKCJA

Październik większości ludzi kojarzy się z jesienią, pożółkły liśćmi, coraz niższymi temperaturami, deszczem. Grzybiarzom kojarzy się z sezonem ich zajawki i również z zarobkowaniem. Wędkarzom z sezonem na ryby drapieżne takie jak sandacz, szczupak czy sum. Studentom z nieuchronnym rozpoczęciem roku akademickiego, a politykom z powrotem do ciężkiej pracy. Każdy odbiera nadzieję jesieni inaczej. Jednak jest coś, co może łączyć tych wszystkich ludzi, coś, o czym mówią i rozmawiają, jeżeli są zagłębieni w „Temacie”. Rozmawiają razem o kwiatkach, o harvestach, ścinkach, żniwach, trichomach, żywicy, spuchniętych topach, na dodatek chwalać się swoimi osiągnięciami ogrodniczymi. OCB, wiedzą tylko nieliczni, lecz z zadowoleniem muszą przyznać, że coraz liczniejsi. Akurat tu nie musimy pisać, o co chodzi.

Dojrzwianie krzewu, z którego powstanie wysokiej jakości, naturalna i co najważniejsze czysta marijuana, z której korzystają najróżniejsi ludzie, bez względu na wiek, zawód czy religię, jest procesem, w czasie którego trzeba się wykazać nie lada wiedzą. Nie jest sztuką ścinać konopie, sztuką jest wiedzieć, kiedy to zrobić. A więc od początku.

Dojrzałość konopi, zarówno tej uprawianej na zewnątrz(outdoor), jak i w pomieszczeniu (indoor) objawia się na wiele sposobów. Dzięki temu hodowcy, którzy szukają widocznych wskaźników, mogą dość łatwo zaobserwować odpowiedni moment. Podstawowym znakiem jest to, że

malutkie białe włoski widoczne podczas rozkwitu żeńskich roślin stają się brązowe. Jeżeli 80% włosków będzie brązowe, wtedy możemy ciąć. Dodatkowym sposobem sprawdzenia gotowości krzaków do „harvestu” jest śledzenie zabarwienia trichomów (żywicznych „kryształków”) na kwiatach, ewentualnie na liściach. We wczesniej fazie kwitnienia są one niemalże kryształowo przezroczyste, z biegiem czasu robią się matowe,

mleczne, a na koniec bursztynowe. Większość ogrodników zbiera swoje plony, gdy 80% włosków jest już brązowe, a trichomy są mleczne. Ich barwa ma wpływ na efekty specjalne; Jeżeli zbierzemy wcześniej, czyli gdy są koloru mlecznego, high będzie bardziej pobudzający, jeżeli bursztynowe, to bardziej „stoned”... Jednakże największe znaczenie w tym zakresie ma genotyp rośliny (Sativa/Indica). Do obserwacji trichomów przyda się dobre szkło powiększające lub elektroniczny mikroskop, który można kupić w sklepie z art. elektronicznymi lub w Internecie. [Zasada z kolorem włosków nie jest żelazna, zależy on m.in. od odmiany, jest jedynie najprostszą – red.]

Dla jeszcze lepszego efektu bardziej wtajemniczeni growerzy kierują się fazami księżycy, które mają wpływ na wszystkie żywe organizmy na ziemi, na morza, na rośliny. Podczas gdy księżyc rośnie, tj. od pierwszej kwadry do pełni księżycy (księżyc przybywa), rośliny zielone wytwarzają najwięcej wartościowych substancji czynnych. W przypadku konopi jest to żywica, w której są zawarte kannabinoidy (m.in. THC). Skoro już wiemy co, jak i kiedy pozostaje tylko...]



Kryształ

R E K L A M M A

There are many factors that make great cannabis...

Terpenes for smell, and terpenoids for flavor, but the most essential ingredient is of course resin.

At T.H. Seeds we have always known that the ultimate goal for all growers is to produce the most resin packed plant. With every pack of seeds you get over 10 years of selection of the world's most resinous varieties.

got resin?
www.thseeds.com

Cannabis Cup Award winning varieties:
Kushage, The HOG, MK-Ultra, Sage'n' Sour, S.A.G.E.

W Polsce T.H. Seeds możesz zamówić:
/// Cannabis Seeds Bank - Sensimilla.pl sklep@sensimilla.pl tel. + 48 791 115 305 www.sensimilla.pl

JAK TO ROBIĄ FACHOWCY..

FIX I FOXI TO DWAJ OGRODNICY, KTÓRZY JUŻ PARĘ RAZY DZIELILI SIĘ SWOIMI DOŚWIADCZENIAMI Z CZYTELNIKAMI ZAPRZYJAŻNIONEGO HANF JOURNAL. CZŁOWIEK Z BERLIŃSKIEJ REDAKCJI PRZYPADKIEM SPOTKAŁ ICH TEŻ NIEDAWNO NA TARGACH CANNATRADER W BAZYLEI W SZWAJCARII; KORZYSTAJĄC Z OKAZJI WYPYTAŁ ICH O PARĘ SPRAW.

HA JO: CZEŚĆ FIX, CZEŚĆ FOXI, JAK SIĘ MACIE? CO WAS TU PRZYWIÓDŁO?

Fix: Super, git. Musimy przyrzeć się nowinkom dla ogrodników-hobbyistów. Ostatnio dużo się podzieliło.

Foxi: A i u nas dużo zmian.

HA JO: ZMIAN? O BOŻE. TWARDE NARKOTYKI? ALKOHOL? CZY MOŻE RELIGIA?

Foxi: Nic z tego. Dalej sadzimy. Ale każdy dla siebie.

HA JO: DLACZEGO? POKÓCILIŚCIE SIĘ?

Foxi: Tak i nie. Po tym, jak kupiliśmy sobie dodatkowe pojemniki do klonów, mieliśmy coraz więcej szczonek. I coraz więcej stresu. Pod koniec rozsadzaliśmy prawie na akord, popołudniami, po naszej normalnej pracy. Aż wreszcie kiedyś pomyśleliśmy, że na początku robiliśmy to przeciwieństwo tylko po to, żeby nasi znajomi mieli sadzonki, a my w zamian za to coś do palenia. W międzyczasie trochę do bardzo się rozpędziliśmy. Kolejną myślą było „back to the roots”, co oznacza, iż zdecydowaliśmy się uprawiać każdy dla siebie, na swój własny użytek.

HA JO: I JAK TERAZ ZDOBYWACIE KLONY?

Fix: Oczywiście robimy je sami. Ale tylko dla nas. Każdy z nas ma Kombi-box firmy G-Tools. Co prawda nie było to tanie, ale za to naprawdę genialne.

Foxi: Dzięki Kombi-boxowi możemy na powierzchni 120x80cm klonować, selekcjonować szczonek i trzymać coś w rozkwicie... Bo oprócz komory oświetlonej lampą o mocy 400 watów, są jeszcze dwie odrębne: dolna na sadzonki, górna na jedną lub dwie rośliny-matki.

HA JO: A WIĘC JEDNAK ZOSTAŁ MAŁY MATECZNIK?

Fix: Jasne, pod lampą CFL o mocy 110 watów. To w zupełności wystarczy, choć na początku byłem sceptyczny, czy takie oświetlenie będzie wystarczające dla naszej poprzedniej, olbrzymiej matki. Ale nawet z tej jednej mogłbym otrzymać trzy razy więcej klonów, niż potrzebuję. Teoretycznie. Praktycznie nie mam na to ochoty.

HA JO: I CO ROBISZ Z TĄ NADWYŻKĄ?

Fix: Z reguły przycinam matkę co dwa-trzy tygodnie i wyrzucam całe zielsko, którego sam nie potrzebuję. Dla siebie potrzebuję dziewięciu nowych sadzonek co osiem tygodni. Do tego celu ukorzeniam 20-25 szczonek i wybieram z nich dziewięć najładniejszych. Ostatnim razem zasadziłem pozostałe w parku. Zobaczymy, kto je znajdzie i wykopie. Tak można zrobić jednak tylko o odpowiedniej porze roku. Co prawda szkoda, że w ten sposób wiele potencjalnych sadzonek leży w śmieciach, ale już wcześniej wspomnieliśmy, dlaczego.

Foxi: Czasami daję kilka sztuk mojemu sąsiadowi, poza tym robię tak samo jak Fix. Ale generalnie jestem szczęśliwy, że jestem samowystarczalny, niezależnie od nasion i że nie muszę mieć poza tym żadnej styczności z osobami trzecimi, żeby móc sobie zapalić.

HA JO: CZY MOŻEĆ ZDRADZIĆ NASZYM CZYTELNIKOM JESZCZE PARĘ SZCZEGÓŁÓW TECHNICZNYCH DOTYCZĄCYCH KOMBI-BOXÓW?

Fix: Tak jak mówiłem, 400 watów w reflektorze Cooltube w komorze głównej, 110 watowa świetlówka T5-CFL dla matek oraz dwie 18-sto watowe świetlówki dla sadzonek najlepiej oświetlają poszczególne przegrody. Odpowiedni klimat zapewnia przelączany wentylator kanałowy (240-360m³/h), który – mimo iż na początku podchodziłem do niego sceptycznie – nawet na najniższym ustawieniu utrzymuje we wszystkich przegrodach temperaturę poniżej 27 stopni.

HA JO: ZĘ CO?

Foxi: Dokładnie tak samo myśleliśmy na początku. Przy takiej ilości światła na tak małej powierzchni też uważaliśmy, że będzie potrzebny większy wentylator. Ale dziwnym trafem temperatura była optymalna nawet przy 240³/h. Pewnie dlatego, że Kombi-box posiada dwa dodatkowe wywietrzniki, które doprowadzają świeże powietrze tylko od dołu. Bez dodatkowego powietrza z innych otworów i zamknięć, jak w namiotach albo boxach domowej produkcji, można osiągnąć wyższe podciśnienie, a zatem pobierane jest więcej świeżego powietrza. Dlatego ten mały wentylator wystarczy dla prawie 600 watów mocy...

HA JO: CZY OBAJ MACIE TĘ SAMĄ ODMIANĘ?

Fix: Tak, tak się złożyło, że obaj mamy podobny smak. Obydwie matki to Shiva Shanti, wyselekcjonowaliśmy ją pod koniec naszego projektu dotyczącego sadzonek.

Foxi: Dlatego cały czas prowadzimy swego rodzaju batalię. Ten sam box, taka sama genetyka i takie same nawozy. Wtedy okazuje się, kto ma większe szczęście.

HA JO: PROSZĘ O SZCZEGÓŁY!

Fix: Jako medium używam, dla matek i wszystkich innych, mieszanki kokos/perlit. Dla wstępnej wzrostu i ukorzenienia pozostawiam małe roślinki do dwóch tygodni pod lampą CFL w dolnej przegrodzie dla sadzonek. W sumie przed kwitnieniem przesadzam rośliny dwa razy. Jak tylko ukorzenia się po czterech-pięciu dniach, przesadzam małaństwa z 150 ml do 2,5-litrowych doniczek, w których rosną jeszcze tydzień przy 18 godzinach światła. Jeśli korzenie nie mieszczą się już w doniczkach, najwyższy czas przesadzić rośliny do komory kwitnienia. Wstawiam tam wtedy dziewięć najlepiej wyrosniętych sadzonek w sześciolitrowych doniczkach do pojemnika i celem adaptacji pozostawiam przez dwa dni światło włączone na osiemnaście godzin. Następnie każę moim slićnotkom zakwitnąć, tzn. zmniejszam czas oświetlenia do dwunastu godzin. Przez pierwsze osiemnaście dni kwitnienia używam niebieskawej, metalowo-halogenowej żarówki do fazy wzrostu. W ten sposób internody (odstępy między rozgałęzieniami) pozostają krótkie.

Foxi: Ja robię w zasadzie tak samo, jednak moja matka stoi na hydro w systemie Aqua Farm. Oczywiście obydwa używamy już od dawna wody osmotycznej. O wodzie z kranu w naszej okolicy nie ma nawet co myśleć, z mieszanki wody osmotycznej i wody z kranu mamy o 30% większe zbiory*, nawet w mini-boksie. Fix zapomniał jeszcze dodać, że jako nawozu używamy Advanced Nutrients. Co prawda mieszanie nawozów jest trochę uciążliwe, ale uważam, że warto. Będąc doświadczonym plantatorem wiem, czego potrzebują rośliny. Wtedy dobrze jest, gdy poszczególne substancje odżywcze można dodawać nie zmieszane, lecz osobno. Ponadto jest to optymalne rozwiązanie przy używanej przez nas mieszance wody osmotycznej i wody bieżącej.

HA JO: CZY PO PRZESADZENIU SADZONEK DO SZEŚCIELITROWYCH DONICZEK I PRZEŁOŻENIU ICH DO KOMORY KWITNIENIA POZWALACIE IM JESZCZE ROSNAĆ, CZY NATYCHMIAST ZMNIEJSZACIE ILOŚĆ ŚWIATŁA DO DWUNASTU GODZIN?

Foxi: Jako iż zostały one poddane wstępnej selekcji i rosły dwa tygodnie przy świetłówkach CFL, po dwóch dniach zmniejszam ilość światła do dwunastu godzin. Wydaje mi się, że można by to zrobić od razu, ale wmawiam sobie, że roślinki potrzebują dwóch dni, żeby przyszywać się do nowych doniczek i nowego „pomieszczenia”.

Fix: Zastosowałem przy Cooltube jeszcze odbłyśnik Adjust-a-Wing, a Foxi zwykły odbłyśnik. Bez niego, jak to zwykle bywa przy Cooltube, całe ciepło koncentruje się na środku.

Foxi: Właśnie. Moim zdaniem reflektory załączane do Cooltube nie nadają się do niczego. Ale jak dotąd nikt nie produkuje sensownego rozwiązania.

HA JO: CZY ZROBIŁIŚCIE JESZCZE INNE MODYFIKACJE?

Fix: Niewiele. Ja zamontowałem sobie na górze jeszcze elastyczny tłumik dźwięku, teraz szafka chodzi ciszej niż mój komputer. Poza tym mam jeszcze kilka haczyków, na których umocowana jest

siatka dla roślin oraz pończochę jako filtr dla wchodzącego powietrza.

Foxi: Ja w matkarni zamontowałem rozgałęziacz z trzema gniazdkami. Jako że wszystkie gniazdzka zajęte są przez jeden z dwóch timerów, było to niekibedne. W przeciwnym razie ani pompa dla rośliny matki, ani mata grzewcza nie mogłyby pracować bez przerwy. Natomiast obok matki mam jeszcze reflektor Micro-Wing z 27W/6400K świetlówką. Dzięki temu mogę upchać jeszcze parę sadzonek do wstępnego wzrostu.

HA JO: JAK BLISKO ROŚLIN ZAMONTOWALIŚCIE COOLTUBE?

Foxi: Tak blisko, jak jest to tylko możliwe. Jako iż szkło pochłania niewielką ilość światła, staram się skompensować to niewielkim odstępem. Przy lampie o mocy 400 watów mogę zbliżyć się do rośliny na 20 cm nie spalając jej. Do Cooltube można nawet zamontować jeszcze spreader (tarczę zapewniającą ochronę przed gorącem, a zarazem lepszą dystrybucję światła) – wtedy można zbliżyć się do rośliny na 15 cm. Ale przy naszej małej powierzchni 75x75 cm nie jest to wcale potrzebne.

Fix: Cieszymy się, że Shivy nie rosną bardziej. W pierwszych dwóch tygodniach wzrostu i tak przybywa im prawie metr, dalszy wzrost byłby niewskazany z powodu wysokości. Wtedy musielibyśmy zmienić odmianę, a na to nie mam ochoty. Dlatego podczas pierwszych dwudziestu dni kwitnienia używamy żarówki MH.

HA JO: NA CO ZWRACACIE UWAGĘ PRZY NAWOŻENIU?

Foxi: Oczywiście na ilość podawanego nawozu, na wartości EC i pH. Jestem zdania, że im mniej, tym lepiej, dlatego podlewam co dwa, trzy dni, tylko wtedy, gdy medium jest już prawie suche. Na początku jest to każdorazowo ok. 700 ml na roślinę, pod koniec średnio dwa razy tyle. Wartość pH wynosi w dwóch pierwszych tygodniach ok. 6,0, potem zmniejszam ją stopniowo aż do 5,6. Jeśli chodzi o wartość EC, zaczynam stosunkowo wysoko, bo przy 1,4 mS, rośliny mają już wtedy dwa tygodnie i dobrze to znoszą. Do piątego tygodnia zwiększam wartość EC stopniowo do 2,5 mS. Z powodu wody osmotycznej jest to nawet konieczne, gdyż w przeciwnym razie rośliny szybko zaczynają odczuwać braki. Od szóstego tygodnia znów zmniejszam wartość do 1,8 mS, aż w końcu w siódmym tygodniu podlewam dwa razy Final Phase, potem już tylko czystą wodą. Po dokładnie sześćdziesięciu dniach roślinki są zwarte i gotowe.

Fix: Jeśli chodzi o dozowanie, trzymamy się dokładnie programu Grow-Micro-Bloom będącego częścią interaktywnego schematu nawożenia Advanced Nutrients (www.advancednutrients.nl), z jednym wyjątkiem: z powodu niesamowitego wzrostu liści w pierwszych dwóch tygodniach okazało się, że proporcje mieszania Grow-Micro-Bloom powinny wynosić 3:2:1. Podaną w schemacie proporcję 1:1:1 mam dopiero od dwudziestego dnia, kiedy zmniejsza się zapotrzebowanie na azot, a równocześnie zwiększa się zapotrzebowanie na fosfor i potas. Gdybym od początku mieszał nawóz w proporcji 1:1:1, doprowadziłoby to do braku azotu. Objawia się tym, że żyłki liścia wyglądają, jakby rdzewiały.

HA JO: JAK ZBIERACIE I SUSZCIE?

Fix: Tak jak należy! Najpierw usuwamy dolne liście, później oddzielamy kwiaty od małych liści, które zbieramy osobno i robimy z nich małą porcję do palenia. Do suszenia używamy wspólnie zestawu złożonego z Mini-Home-boksa, siatki i małego filtra powietrza, w sumie za 170 euro. Rozkładamy go zawsze tylko na tydzień do suszenia. Foxi: W ten sposób tuż po zbiorach wsadzamy je do pojemnika Tupperbox, który otwieramy raz-dwa razy dziennie i przewracamy jego zawartość. Po ok. dwóch tygodniach jest tak sucha, że można ją rozgnieść w palcach, jednak tak, że nie rozlatuje się na pył. Wtedy kończymy proces schnięcia, szczerlnie pakując produkt.

HA JO: JAK WYGLĄDA EFEKT KOŃCOWY POD WZGLĘDEM ILOŚCI I JAKOŚCI?

Fix: Niestety nie odważyliśmy się przynieść ze sobą niczego na targi. Wszyscy moi przyjaciele zapewniają, że trawa jest zawsze niesamowicie smaczna. Co do zbiorów, staramy się utrzymać proporcję 1g/wat. Mniej jeszcze nigdy nie mieliśmy, Foxi przedostatnio uzyskał nawet 490 g z 400 watów na 0,5 m².

Foxi: Co tam zbiory. Najfajniejsze jest to, że możemy teraz sami się zaopatrzyć z niecałego jednego metra kwadratowego: przegrody dla matek, sadzonek i do kwitnienia.

HA JO: CZY STOSUJECIE JAKIEŚ SPECJALNE TRIKI, KTÓRE CHCIELIBYŚCIE ZDRADZIĆ NASZYM CZYTELNIKOM?

Foxi: Wydaje mi się, że oprócz wody osmotycznej i dobrej pielęgnacji ważne jest odcinanie dolnych gałęzi.

Fix: Dzięki temu górne partie są lepiej zaopatrzone i bujniej rosną. W pierwszych trzech tygodniach odcinamy wszystkie gałęzie, które później mogłyby nie dostawać wystarczającej ilości światła. Dlatego nasze roślinki do 30 cm nad ziemią są gołe. Jednak zawsze zostawiamy kilka dolnych liści, żeby ewentualne szkodniki miały coś do jedzenia.

Foxi: Ale ani Fix, ani ja nie mieliśmy jeszcze problemów ze szkodnikami. Być może dlatego, że dwa razy do roku wpuszczamy profilaktycznie owady zwalczające szkodniki.

Fix: Najważniejsze jest zachowanie porządku, czystości i systematyczności. Z czasem każdy dowie się, na co należy zwracać uwagę. Ale kto od pierwszego dnia uprawia swój ogródek zgodnie z planem, ten będzie nagrodzony.

HA JO: ŻYCZYMY WAM DALEJ POWODZENIA, DO ZOBACZENIA NASTĘPNYM RAZEM. DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ.

Fix: Pozdrowienia dla wszystkich czytelników i wszystkich plantatorów. CU!

Foxi: Nie mam nic do dodania. Dzięki za kawę i do zobaczenia.

* WODA Z FILTRA ODWRÓCONEJ OSMOZY POZWALA ROŚLINOM PRZYJMOWAĆ WYŻSZE DAWKI MINERALÓW. TA Z KRANU ZAWIERA ZBYT DUŻO ZANIECZYSZCZEŃ, ZWIĄZKÓW WAPNIA ETC.



Flora Series

FloraGro FloraMicro FloraBloom

Nawóz wysokiej jakości:
Flora Series jest oryginalnym trójskładnikowym systemem nawożenia.

GHE
eurohydro.com
Tel: + 33 562 06 08 30
E-mail: info@eurohydro.com

DO UPRAW HYDROPONICZNYCH I GLEBOWYCH

POLAND: **f.p.h.u.VF**
VF 31-752 Kraków ul. Makuszyńskiego 22a - Pn/Fax: ++48 (0) 12 4132336 - EMAIL: vf@vf.krakow.pl - WEB: www.vf.krakow.pl

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER

MINOTAUR CZAI SIĘ W KONOPIACH

W GOSPODARSTWIE EKSPERYMENTALNYM W BABORÓWKU „SZAMOTUŁ W WIELKOPOLSCE OTWARTE Z POCZĄTKIEM WRZEŚNIA PIERWSZY W REGIONIE, A BYĆ MOŻE W KRAJU – LABIRYNT Z KONOPI. DO AKTYWNEGO SPĘDZENIA SOBOTNIEGO POPOŁUDNIA ZAPROSIŁA FIRMA STEICO, KTÓRA JEST POMYSŁODAWCĄ I FUNDATOREM, REKLAMUJĄC W TEN NADER CIEKAWY SPOŚÓB PRZETWORZY KONOP. INAUGURACJI LABIRYNTU TOWARZYSZYŁA IMPREZA – RODZINNY PIKNIK EDUKACYJNY, POŁĄCZONY Z PROMOCJĄ ZDROWEGO STYLU ŻYCIA ORAZ BUDOWNICTWA Z EKOLOGICZNYCH MATERIAŁÓW Z CANNABIS, JAKIE DOSTARCZA OWA FIRMA. POŚREDNIO PROPAGOWANO TAKŻE SAMĄ IDEĘ UPRAWY ROŚLINY, DEMONSTRUJĄC WYKORZYSTANIE W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM, OLEJARSKIM, KOSMETYCZNYM, CELULOZOWYM, W BUDOWNICTWIE, A TAKŻE, CO ZAINTRYGOWAŁO NAS NAJBARDZIEJ – W MEDYCYNIE; CHOĆ TO OSTATNIE AKURAT – NAJMNIEJ KONKRETNIE

Dzięki współpracy z Instytutem Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, piknik ten znaleźliśmy bardzo pouczającym – można było dowiedzieć się pożytecznych informacji, m.in. to, iż areal upraw konopi w Polsce rokrocznie wzrasta, dziś wynosi ok. 800 ha (choć siermiężne polskie prawo szczególnie utrudnia ich zakładanie – w PRL zasiewy były kilkunastokrotnie wyższe), a kulturowe się szereg odmian krajowych Cannabis sativa L. Średnia zawartość Δ-9-THC w masie suchej konopi przemysłowej nie powinna przekraczać 0,2% – jakkolwiek nie zawsze udaje się utrzymać ten limit, m.in. na skutek zanieczyszczenia upraw obcym materiałem genetycznym. Ciekawostką – w rolnictwie preferuje się osobniki jednopienne, tj. hermafrodytyczne.

Z suchej, włóknistej masy można wytwarzać tak różnorodne produkty (część z nich przedstawialiśmy na naszych łamach), iż organizatorzy zdolali przedstawić tylko podstawowy asortyment: od ociepleń budowlanych (izolacyjna mata Canaflex) o właściwościach nie ustępujących klasycznemu izolacji, poprzez tekstylia (w sklepieniu oferowano m.in. ciepłe konopne onuce na jesienne tripy, czapki i in. galanterie) oraz tworzywa dla przemysłu, z motoryzacyjnym włącznie. Także wyroby spożywcze, cukierki, „lizadła”, czekolada; bardzo smaczny był też chleb z dodatkiem nasion konopi. Z badań wynika, iż jej siemię zawiera wartościowe białko, wiele mikroelementów, błonnik i witaminy – a tłoczony zeń olej ponadto komplet wielonienasyconych kwasów tłuszczowych (omega-3, omega-6). Świetnie działają na układ immunologiczny i nerwowy, poprawiają m.in. zdolność zapamiętywania; pomimo, że na samej marijuanie ciąży odium środka psującego pamięć. (Co nie jest udowodnione, prace dają różne wyniki, jednak najbardziej pesymistyczne wnioski zakładają tylko nieznaczny wpływ – por. Raport WHO; a wiele z nich przedstawia dobroczynne działanie THC w chorobach typu Alzheimer'a i in. neurodegeneracyjnych – przyp. red.).

Jak skądinąd wiadomo, z Kannabu uzyskać można wysokogatunkowy papier, a włókna wykorzystywano już w starożytności do produkcji lin czy żagli. Według materiałów organizatorów, brykiety z suchej masy są dodatkowo bardzo dobrym, odnawialnym biopaliwem (wysoka wydajność – 18 MJ/kg, megadżuli/kilogram), tj. porównywalnie do popularnej wierzby energetycznej, znane są też technologie produkcji uzupełnień dentystycznych, a nawet środków chwastobójczych. Pomyślcie więc z szacunkiem o tej wszechstronnej roślinie przed przystąpieniem do własnych jesiennych zbiorów.

A cóż skrywał sam labirynt? To ciąg zacienionych korytarzy, wyciętych w zasadzonym na powierzchni ok. dwóch hektarów lesie czterometrowych, gęstych krzaków. Dorodne rośliny gięły się pod ciężarem nasion, obspujących szczyty. Emisariusz Spliffa z niejakim trudem udało się pokonać tę płataninę; widząc, że jego ślepe zaułki zachęcały do czynów, pokrzepili się i prowadzeni trzecim okiem Buddy, wyszli w końcu z matni. Wydaje się, że intencją taka przyswieceła zresztą jego twórcom, gdyż w centrum labiryntu znajdował się krag „zbożowy”, prawdopodobnie ślad po lądującym statku zaziemskim. Tam przydały się czapki, które zaprojektowano w Instytucie Włókien Naturalnych, „chroniące przed... promieniowaniem kosmicznym” (cyt. z zapowiedzi prasowej). Wysokie konopie osłoniły też zwiedzających przed dojmującymi powiewami – jakoż pogoda w Baborówku była tego dnia bardzo wietrzysta.

Zdaniem organizatorów, konopie najczęściej kojarzone są z marijuaną. Prawdopodobnie po to, żeby zniwelować takie skojarzenia u gości, uczyniono jedną z atrakcji pikniku sesję plastyczną dla dzieci i młodzieży z antynarkotykowym przesłaniem. Zaproszono też Policję, która zajęła rozdytę, poma-

rańczowy namiot (z jakichś powodów, wysłanników naszło skojarzenie z „Yellow Submarine” Beatlesów) – zajmowali go policjanci z Szamotuł i KWP w Poznaniu, w którym wykładano o profilaktyce uzależnień. Chętni mogli sfotografować się z poznańską maskotką – Sierżantem Pyrkim. Z lepszych atrakcji trzeba wymienić udział grupy rekonstrukcji historycznych, nawiązującej do tradycji Słowian – zapewne nie bez przyczyny, wszak w tamtym okresie konopie były intensywnie uprawiane i ochoczo używane także na ziemiach dzisiejszej Polski. Starodawny, rustykalny wystrój obiektów gospodarstwa (co przypominało nam trochę dożynki – obyczaj znany wszystkim rolnikom), udekorowana konopiami kuźnia i przechadzający się wojowie tworzyli, naszym zdaniem, świetną atmosferę na pikniku. Grupa wojów dała pokaz bitewny, tak zażarty, iż jednemu z tarczowników potrzebny był medyk. Dla dalszej poprawy nastroju, ze sceny dochodziła muzyka etniczna – występowali fleciści, a także gość z zagranicy, grający popisowo na instrumencie podobnym do harmonijki.

Policja nie była jedyną służbą mundurową obecną na imprezie – strażacy dali pokaz ratownictwa drogowego (nikomu nie życzymy, aby potrzebował kiedyś takiej interwencji), sprawnie podpalając, a następnie gasząc, egzemplarz ćwiczebny fiata 126p. Także wojskowi pokazywali się na terenie pikniku ze swoją maskotką, pieskiem Lolkiem (nomen omen? – red.). Co do zwierząt: nieco groteskowo wyglądała, naszym okiem, musztra psów policyjnych, w przesyconym kannabinolami obejściu, tresowanych również do wyniuchania „maryški” (parędziesiąt kroków bliżej labiryntu, a obawialibyśmy się, że psy eksplodują). Nota bene, przy gospodarstwie funkcjonuje renomowana stadnina, serwująca atrakcje miłośnikom hippiki. Goście obejrzeć mogli pokaz jeździecki – konny parkour na naprawdę wysokim poziomie.

Na finał dnia z labiryntem, po zmroku, Grupa Wielewit przygotowała półgodzinny, zapierający dech w piersiach, spektakularny i niezwykle głowowy pokaz fire show – tańca z kulami ognia, zianiem ogniem, walką na płomienne sabre staffy a'la Darth Maul z sagi SW – nagradzony owocami przejętych widzów, którzy zostali na pikniku do końca mimo chłodnej pogody. To znamienne, ponieważ prokonopne przesłanie skierowane było przede wszystkim do odwiedzających, którzy z tymiż kontakt mają powierzchowny, sterowany przekazem medialnym – a więc rolników, rodzin z dziećmi. Wydaje się też, że starano się przemycić odważną, jak na obowiązujące status quo, informację o medycznym wykorzystaniu konopi – choć terapeutyczne korzyści nie były, niestety, w ogóle ekspozowane. Doceniamy jednak, że organizatorzy przygotowali nie tylko fajną, weekendową imprezę, na której bawiły się co najmniej dwie setki ludzi, ale i to, że możliwe jest zorganizować w Polsce AD. 2009 tak oryginalną akcję uświadamiania ludziom ekologicznych zalet konopi – ziarnko do ziarnka...

TEKST – KUBAJ, KONSULTACJA – KOMAR, FOT. MICHOŁ PŁOCKI

KONOPIE JAKO ŹRÓDŁO PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH

Nasiona konopi były ważnym źródłem żywności od tysięcy lat. Od kilkunastu lat konopie włókniste na powrót stają się wartościową rośliną użytkową. Głównym celem uprawy jest pozyskanie włókna i celulozy, zwiększenie powierzchni uprawy spowodowało pojawienie się na rynku nasion przeznaczonych do przemysłu spożywczego. Rezultatem tego jest ponowne pojawienie się produktów żywnościowych uzyskanych z nasion konopi.

W wielu krajach konopie nigdy nie przestały być źródłem żywności – w Chinach prażone nasiona są popularną przekąską, w Rosji i na Łotwie z konopi produkuje się masło i dietetyczny olej. W dawnych przepisach kulinarnych, olej konopny określany jest jako olej postny i polecany jako dodatek do gotowanych lub pieczonych ziemniaków z dodatkiem czosnku lub cebuli, a także jako dodatek do kaszy gryczanej, klusek, surówek i ryb.

Nasiona konopi – które technicznie rzecz biorąc, są orzechami – zawierają ponad 30% oleju, około 25% białka, znaczne ilości błonnika, witaminy (E, B1, B2) i mikroelementy.

Olej konopny zawiera 80% wielonienasyconych kwasów tłuszczowych omega-6 i omega-3. Białko nasion zawiera

wszystkie aminokwasy – także tzw. egzogenne.

Wielonienasycone kwasy tłuszczowe (PUFA) muszą być dostarczane do ludzkiego organizmu z pożywieniem. Znaczenie PUFA została zbadane już w 1930 roku. Niedobór kwasów wielonienasyconych opóźnia leczenie ran, rekonwalescencję po grypie, powoduje choroby skóry oraz osłabia system odpornościowy i nerwowy człowieka. Żaden z jadalnych olejów roślinnych nie posiada tak urozmaiconej kompozycji wielonienasyconych kwasów tłuszczowych. Znacząca zawartość kwasu α-linolenowego i γ-linolenowego sprawia, że olej konopny łączy zalety kilku olejów spożywczych i dietetycznych. Olej konopny zawiera również około 1% kwasu stearydonowego z rodziny omega-3, rzadko obecnego w olejach roślinnych. Tłoczenie oleju konopnego odbywa się w niskich temperaturach i bez dodatków chemicznych, co pozwala na optymalne zachowanie własności odżywczych.

Najważniejszymi białkami nasion konopi są albumina i edestina, ich jakość jest zbliżona do białka jaja kurzego i sojowego.



ZASTOSOWANIE KONOPI WŁÓKNISTYCH

- PRZEMYSŁ ENERGETYCZNY**
 - PAŹDZIERZE W FORMIE BRYKIETÓW I PELETÓW
- PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY**
 - OLEJ
 - SŁODCZCE
 - CHLEB
 - MASŁO :-)
- PRZEMYSŁ KOSMETYCZNY, FARMACEUTYCZNY**
 - MYDŁO
 - SZAMPON
 - ODŻYWKI
 - KOSMETYKI DO SKÓRY
- PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY**
 - TRANINY
 - DZIANINY
 - WŁÓKNINY
 - WYROBY TECHNICZNE
- PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY**
 - TWORZYWA, CZĘŚCI KAROSERII
- PRZEMYSŁ CELULOZOWO-PAPIERNICZY**
 - SŁOMA KONOPNA ZAWIERA 25-30% WŁÓKNA ZIELEŃCOWEGO, W KTÓRYM ZNAJDUJE SIĘ PONAD 70% CELULOZY
 - ROCZNY PRZYRÓST CELULOZY WYPRODUKOWANEJ PRZEZ KONOPIE PRZEKRACZA 2,5x PRZYRÓST CELULOZY UZYSKANY Z DRZEW
 - WŁÓKNA KONOPNE STANOWIĄ 50% DOSTAW DLA PRODUKTÓW BIBULEK
- PRZEMYSŁ CHEMICZNY**
 - ŻYWICE
 - POWŁOKI
 - KLEJE
 - PIANKI POLIURETANOWE
 - KOMPOZYTY
- PRZEMYSŁ BUDOWLANY I IN.**
 - PAŹDZIERZE – CENNY SUROWIEC PRODUKCYJNY
 - UDZIAŁ W PRZEMYSLE MEBLARSKIM

ŹRÓDŁO: MATERIAŁY EDUKACYJNE IWNIRZ UP W POZNANIU.

WYBRANE PUNKTY DYSTRYBUCJI

- » BEDFORD - UK**
BROADWAY TRAFIC, UL. TAVISTOCK STREET
- » BERLIN - DE**
HANF JOURNAL, DUNKERSTR. 70
BUSCHMANN, WONNICHSTR. 10
KAYAGROW.DE, SCHLIEMANNSTR. 26
GROW IN BERLIN,
KAISERIN-AUGUSTA-ALLE 29
- » BIALYSTOK - PL**
ŚLIZG SKATESHOP, UL. RYNEK KOŚCIUSZKI 13
- » BIELSKO BIAŁA - PL**
SMARTSZOP, UL. PODCIENIE 2A
- » BŁONIE K. WARSZAWY - PL**
HYDROONLINE, UL. BIENIEWCKA 43
- » BUCHHOLZ - DE**
HANFNETZ.DE, BREMER STR. 6
- » BYDGOSZCZ - PL**
FRONT, UL. DWORCOWA 60
MELANZ SMARTSHOP,
UL.M.C.SKŁODOWSKIEJ 50
- » CHORZÓW - PL**
COLLECTOR, UL. STRZELCÓW
BYTOMSKICH 17
- » CIESZYN - PL**
CHROM, UL. GŁĄBOKA 20
- » CZĘSTOCHOWA - PL**
CITY GROOVE, UL. PIĘSUDZKIEGO 13/14
KRÓLESTWO KOMIS PŁYTOWY, AL. NMP 3
- » DĄBROWA GÓRNICZA - PL**
SKATESHOPU PROFITTO, UL. 3-GO MAJA 7

- » FRANKFURT - DE**
BONG HEAD. & SMARTSHOP
ELISABETHENSTR. 21
- » GDAŃSK - PL**
CHROM, WRZESZCZ UL. WAJDELOTY 10
CHROM, UL. WIELKIE MŁYNY 16/51
BIBUŁKA ZZ (JARGOWISKO),
UL. CHAŁUBIŃSKIEGO 37/2
- » GDYNIA - PL**
CHROM, UL. SWIETOJAŃSKA 110/112
METROPOLIS, UL. ABRAHAMA 74/1
AMSTER, WZGÓRZE SW. MAKSYMILIANA
(TUNEL SKM)
- » GŁIWICE - PL**
KONOPIELKA, UL. DWORCOWA 58/14
- » GORZÓW WLKP - PL**
FILUTSHOP, WEŁNIANY RYNEK 2A/9
- » GRAZ - AT**
HANF IM GLÜCK, MUNZGRABENSTR. 5
- » HAMBURG - DE**
AMSTERDAM HEADSHOP
REEPERBAHN 155
- » JASTRZEBIE ZDRÓJ - PL**
KAMUFLAZ, UL. HARCERSKA 1C
- » JELENIA GÓRA - PL**
SPORT SZOPA, PL. RATUSZOWY 38/1
AVANGARDA, UL. OKRZEI 11/16
- » KATOWICE - PL**
CHROM, UL. STAWOWA 7
U ZIOMKA - SMART SHOP, DWORZEC
GŁÓWNY, WEJŚCIE OD UL. POCZTOWEJ

- » KIELCE - PL**
SKATESHOP „GRAM”, UL. DUŻA 5
- » KOZIENICE - PL**
FLOW, UL. LUBELSKA 6
- » KRAKÓW - PL**
EBOLA, UL. FLORIAŃSKA 13
KOKOSHOP, UL. FLORIAŃSKA 34
VEKRAKOW, UL. MAKUSZYŃSKIEGO 22A
- » KRINICE U BROUMOVA - CZ**
GROWSHOP.PL, UL. SLEPICARNA A1
- » LUBLIN - PL**
KLUB CHONABIBE, UL. OKOPOWA 5
- » LUXEMBURG - LU**
PLACEBO HEADSHOP
41 AVENUE DE LA GARE
- » ŁÓDŹ - PL**
FLOW, UL. PIOTRKOWSKA 81
BURAK SKATESHOP, UL. PIOTRKOWSKA 44
TRIP, UL. PIOTRKOWSKA 44
- » OLSZTYN - PL**
REMIEDIUM, UL. KOLLATAJA 2
- » OSTRAVA - CZ**
GROWSHOP.PL, UL. KOSTELNI 24
- » OSTROŁĘKA - PL**
EXTREME, UL. GORBATOWA 7C/16
EXTREME, UL. PRADZYŃSKIEGO 4/13
- » PŁOCK - PL**
SCHRON, UL. SIENKIEWICZA 61
- » POZNAŃ - PL**
VERT, UL. POŁWIEJSKA 20

- MINIRAMP, UL. DEUGA 9
FAJA, UL. GŁOGOWSKA 171
SUPREME SHOP, UL. POŁWIEJSKA 11
(WEJŚCIE OD DEUGIEJ)
PUB CAFE MIESNA, UL. GARBARY 62
KLUB PIWNICA 21, UL. WIELKA 21
- » PUŁAWY - PL**
FLOW, UL. PIĘSUDZKIEGO 55
- » PUCHOV - SK**
GROWLAND, SADOVA 599/3
- » RUDA ŚLĄSKA - PL**
HEAVY HEAVEN, UL. TEATRALNA 4
- » RYBNIK - PL**
ANDERGRAND, UL. 3 MAJA 11
CAMDENTOWN, UL. POWSTANCOW
SLASKICH 17
- » RZESZÓW - PL**
DIBO SKATESHOP, UL. KOPERNIKA 4
CODE HIP-HOP SHOP, UL. MATEJKI 16
- » SŁAWNO - PL**
WISIEN, UL. MORSKA
- » SOCHACZEW - PL**
KOMITYWA, UL. 600-LECIA 21C
- » Sopot - PL**
CANNABIS HOUSE, UL. KRÓLOWEJ JADWIGI 3
- » STAŁOWA WOLA - PL**
HARDCORE, AL. JANA PAWŁA II 9/122
- » SZCZECIN - PL**
BONGÓZ, UL. JAGIELLOŃSKA 19 (W PIWNICY)
ANDEGRAND, AL. WOJSKA POLSKIEGO 49
BUNKIER, PL. ZWYCIĘSTWA 1

- » TENNIKEN - CH**
GROW SYSTEM BASEL, HAUPTSTRASSE 26
- » TORUŃ - PL**
INTERCITY, UL. STRUMYKOWA 15
- » TRUTNOV - CZ**
GREEN HOUSE, BULHARSKA 63
- » WARSZAWA - PL**
HEMPSZOP, UL. DĄBROWSKIEGO 5A
VINYLSHOP HEJJOE, UL. ZŁOTA 8
KLUB CDQ, UL. BURAKOWSKA
KLUB M25, UL. MINSKA 25
CHROM, STACJA METRA RATUSZ, BOX 12
CLINIC, RONDO JAZDY POLSKIEJ
(PODZIEMIA PRZY REMONCIE)
CHROM, RONDO JAZDY POLSKIEJ
(PODZIEMIA PRZY REMONCIE)
CITY SHOP, RONDO JAZDY POLSKIEJ
(PODZIEMIA PRZY REMONCIE)
DOBRA KARMA, (WOLA), UL. GÓRCZEWSKA 67
PRACOWNIA ART. CLUB, UL. POPIELUSZKI 16
SMART X SHOP, AL. JANA PAWŁA II 45A (NOWY
PASAZ MURANOWSKI 1 PIĘTRO)
- » WŁADYSŁAWOWO - PL**
AMSTERSHOP.PL, UL. HALLERA 1B
- » WROCLAW - PL**
UNDERGROUND REAKTOR RECORD HEAD
SHOP, UL. RYNEK 30
SQUAD, UL. SWIDNICKA 12/16
- » UETENDORF - CH**
GROW BOX, ALTELSWEIG 9
- » ZGORZELEC - PL**
KAZMATAZ, UL. IWASZKIEWICZA 23

JESTEŚMY DOSTĘPNI
TAKŻE POPRZEZ
SKLEPY INTERNETOWE:

» www.cannabis.fr.pl
» www.domowauprawa.pl
» www.growbox.pl

» www.growshop.pl
» www.hemp.pl
» www.hydroonline.pl

» www.magicznyogrod.pl
» www.miniramp.pl
» www.sensimilla.pl

» www.sidbank.pl
» www.sklep.spliff.pl
» www.zima.slask.pl



Spliff

**NAJSTARSZA POLSKA
GAZETA KONOPNA**



HESI

Rośliny upijałyby się Hesi

PELNY PROFESJONALIZM



Dystrybucja



HYDRO
online.pl

Hydroonline.pl
ul. Bieniewicka 43/22
05-870 Błonie k/Warszawy
telefon bezpośredni:
664 920 306
faks: 022 725 32 59
www.hydroonline.pl
e-mail:
sklep@hydroonline.pl
jg@hydroonline.pl

Magazyn główny i odbiory bezpośrednie:
Hydroonline.pl
ul. Kolejowa 3A
99-400 Łowicz
telefon bezpośredni:
664 920 305



Importer – SPRZEDAŻ HURTOWA
f.p.h.u.VF, 31-752 Kraków,
ul. Makuszyńskiego 22a
tel. +48 (0) 12 413 23 36, +48 (0) 501 120 106
mail: VF@VF.KRAKOW.PL, WWW.VF.KRAKOW.PL

HESI Plantenvoeding, Landgraaf (NL), hesi@orange.nl, www.hesi.nl

Najlepsze rozwiązanie podczas wzrostu i kwitnienia



Zapraszamy



Hesi GLEBA
Tabela Dawkowania

Tydzień	1	2	3	4	5	6	7	8
Wzrost	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L
KWITNIENIE	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L

Hesi HYDRO
Tabela Dawkowania

Tydzień	1	2	3	4	5	6	7	8
Wzrost	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L
KWITNIENIE	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L

Hesi COCO
Tabela Dawkowania

Tydzień	1	2	3	4	5	6	7	8
Wzrost	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L	25 ml/10L
KWITNIENIE	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L	50 ml/10L

Booster



Zestaw do hodowli



www.hesi.nl



Hesi plantenvoeding BV, www.hesi.nl, Landgraaf (NL)
tel +31 45 5690420, fax +31 45 5690421, hesi@orange.nl



Bez przypału

Łąki Łan, Łąki Łanda,
EMI, 2009



Znacie Ponia Kolnego, Niesfornego Bonka, Zająca Cokictokloca, Jezusa Mariana, MegaMotyla oraz Paproduziada? Osobiście za bardzo ich jeszcze nie kojarzę, trudno też ich do kogokolwiek porównać. Jednak z tej racji, że podesłali mi zupełnie za friko ten swój absurdalnie fajowy album (wydany na świat z początkiem maja), napiszę teraz tak: Prawdopodobnie najlepsza płyta tego roku... bez dwóch zdań. A zamiast drugiego zdania palnę: Jeżeli nie lubisz traw, to pif paf!



Niech piorun trzaśnie tego, kto nie zbada w sieci lansującego płytę singla, także w postaci klipu „Big Baton”. Sam pan słynny Jan Miodek by zaniemógł z wrażenia. Wypisz-wymaluj cyrk rodem z... za bardzo nie wiem skąd.

Album „Łąki Łanda” warszawskiej gromadki o nazwie Łąki Łan w rzeczy samej jest eklektycznym dziełem do słuchania w sam raz w czasie sianokosów i nie tylko. Myślę, że podczas kampanii burzanej też wejdzie i dobrze Wam zrobi. Oryginalność, bujna wyobraźnia oraz wymowny imaż to znaki rozpoznawcze zespołu.

Wokalista w wyrafinowany sposób płacze język a reszta grajków supła dźwięki tak, że nie da się do żadnej szuflady tego kłębka wcisnąć. Zresztą nie ma takiej potrzeby. Mimo przekornej aury, jaka towarzyszy całoci, płytka wciąż kręci się w moim odtwarzaczu i to w dobrym kierunku. Estetyka w stylu lat 80-tych przeplata się z rytмами klubowymi, sampli używa sam Fryderyk Chopin, a tekstów Julian Tuwim.

Pod względem wizerunku, jak już wspominałem, są tak samo mocni, jak i w gębie. Przebrani za owady i skrzaty, wykonują piosenki pojechał we wszystkie strony świata. Nie śmiem nikomu sugerować, pod wpływem czego mieszało w studio swoje utwory, ale pachnie mi to czymś naturalnie łatwopalnym. Miało to miejsce pewnego razu pod liściem jełopianu, gdzieś było napisane...

Pierwsze lepsze tytuły z płyty, jak i też ostatnie – nie gorsze – świadczą o tym, że żarty ich się trzymają dobrze. I bardzo dobrze. Odsłaniają abstrakcyjne, ale za to prawdziwe kwestie dnia codziennego, z którymi przecież każdy się boryka. Miłośnicy rocka, funku, bluesa nie będą zawiedzeni i wejdzie im ten towar na miękko. Uszczypliwi będą starać się pewnie dociec, kogo Łąki Łan naśladuje. Ach! Nie pękajcie, jeśli nic Wam go głowy nie przyjdzie.

„Łąki Łanda” to doskonała lekcja muzyki dla tych, którzy zapomnieli, jak powinna brzmieć współczesna piosenka... kabaretowa. W mej subiektywnej ocenie piątka z minusem. Daj nam Boże łąki funk. Czuj-czuwaj!

Smoke.Detector@spliff.pl

Fareed Ayaz. Abu Muhammad & Bros.

Soul of the Sufi Live in Warsaw 2007
CM Records / Open Sources 2009/



Kawwali to bodaj pierwszy orientalny styl rozpoznawany w Europie o tak precyzyjnie określonych korzeniach i źródłach pochodzenia. Zanim się tu pojawił w drugiej połowie wieku dwudziestego, postrzegany był jako przejaw folkloru muzyki Indii, typowy dla różnych jej regionów. Owa typowość bazowała na instrumentach, ich brzmieniu, skalach używanych przez muzyków i śpiewaków, na melizmatyce i melodyce synchronicznej z pulsem i rytmem. To, co typowe, rozpoznawano w tym, co akcydentalne, podczas gdy to, co istotne, umykało uwadze. I tak to trwało do czasu, gdy prezentacji dokonał Nusrat Fateh Ali Khan, co miało miejsce w Birmingham w połowie lat siedemdziesiątych minionego wieku. A choć kawwali to, podobnie jak rege, coś więcej niż tylko muzyka, zwolennikom i wyznawcom koncepcji synchroniczności jawi się jako klasyka. Stąd przeświadczenie, że kawwali jest stylem typowym dla formy, jaką jest raga. I można go zapisać w jej języku. Ten paradoks obcy jest muzycznej tradycji Europy, gdzie epistemologia poprzedza niejako ontologię i metafizykę. Stąd dwoistość poznawania takiej muzyki.

Zanim rege określono jako karaibski blues, była ona obecna w różnych formach ludowej sztuki, przez co słyszymy ją w calypso i nie zdziwi mnie specjalnie, gdy niebawem usłyszymy ją i w kawwali. Tak jak teraz to się zdarza, gdy uszu naszych dobiega salsa i bangara czy nawet odległe echa psychodelii.

Jeżeli kawwali da się do czegoś porównać, to bodaj najtrafniej przemówi do wyobraźni określenie – orientalny rap typu fri stajl. Minimalna jest tylko różnica, otoczona mgłą tajemnicy, jaka otacza priorytety i principia każdego wykonawcy. Jej cechą wspólną jest improwizacja, której elementy wpisane są w język stylu. W przypadku autonomicznych form jest to język nieprzekładalny na żaden inny. Kawwali jednak burzy poniekąd i ten stereotyp. Skale, w jakich jest wykonywany spisane zostały wraz z początkiem muzyki i, co ciekawe, sam zapis przedstawia tak melodię jak i rytm, zarówno razem jak i oddzielnie. Alternatywą takiej drogi dźwięku są klasyczne poetyckie rymy, polegające na powtarzaniu imion i sylab, niezadko w responsorialnym stylu.

Może trafniejszym określeniem kawwali byłoby – orientalny soul&gospel. Słyszac w zapowiedzi koncertu, że jest to dotknięcie duszy, które na długo pozostaje w sercu i w pamięci wyobrażamy sobie bliżej nieokreśloną formę. Wyobraźnia ulega gwałtownej transformacji wraz z pojawieniem się pierwszych dźwięków i kolejnych fraz. I choć nijak i żadną miarą nie jest to dub, ni tym bardziej najahbingi, istnieje jakaś niewidzialna i niewidoczna więź, wywierająca anonimowy wpływ na skojarzenia związane ze światem rege, a niemniej pewnie i wyraźnie ze światem raga – to można też posilić się o zilustrowanie przykładu, że kawwali to soul&gospel opowiedziane w innym języku, odległym i obcym, jak odległe i obce bywają od siebie światy różnych narracji. Wieloświat jednego Uniwersum to koncepcja, której patronował Empedokles, zanim powstała Muzyka Świata. Co ciekawe, chorał dołączył do niej dopiero na przełomie wieków. Może również za sprawą kawwali?

Tak czy inaczej nawet nie wiedząc o istnieniu jakiejś formy czy stylu, możemy różnicować je między sobą. Służą temu określenia i pojęcia oraz analogie i podobieństwa, poszczególnych elementów dźwięku i samej muzyki. Dźwięk najczęściej jest związany z kolorem, barwą i obrazem, sama zaś muzyka potrzebuje i wymaga wyobraźni oraz projekcyjnej możliwości wybiegania myślą w przyszłość, na czym w istocie bazuje i opiera się improwizacja. W pewnym sensie jej efekt i przebieg jest przewidywalny. Ostatecznym jednak doznaniem i doświadczeniem audytorium jest szok i zaskoczenie, niezadko względem techniki czy formy. Porównując orkiestrę kawwali z tanecznymi składami jazzowych big-bandów, grających rag&dixie, aż się wierzyc nie chce, że kawwali nie jest taneczna muzyka, choć towarzyszące jej wyobrażenia derwiszów też nie będzie tu herecją. Dla przypomnienia warto sięgnąć tu po wspominki Bennetta, by przekroczyć poziom ignorancji wiążący postać derwisza z wirowaniem, unoszącym Go nad ziemię. A to zaledwie jeden z kilku czy wielu elementów. Pozostałe ujawniają się za każdym razem słuchania kawwali. Jest to bowiem klasyka o głębokich źródłach i rozległych korzeniach i o genealogii datowanej na tysiące lat. Niemniej w mentalnym obiegu nazwa ta funkcjonuje od kilku zaledwie pokoleń i niewiele jest młodsza niż Desiderata, której muzykę zaczerpnięto ze staroangielskich pieśni, a tekst przetłumaczono na bodaj wszystkie europejskie języki, z pominięciem gwar i dialektów. Jest to więc folk, lecz tak nie do końca. Istnieje grono słuchaczy, odczytujących w przesłaniu jakieś prorocstwo i o wiele liczniejsze audytorium, czujące owo dotknięcie tajemnicy towarzyszącej muzyce.

Zasada synchroniczności głosi, że w tym samym czasie przybiera ona różne formy, przerzucając pomosty między technikami i stając się w ten sposób pontifeksem na ścieżkach poszukiwań języka powszechnej komunikacji. Bo powiedzieć, że to muzyka, to w nowej epoce już trochę za mało. Umysł przywykły do dociekań zapyta zaraz – jaka? A inny zapyta – skąd? I kawwali opowie im niezwykle zajmującą, ciekawą i interesującą historię o sobie, o pieśni będącej osobą i osobowością, której echo śpiewu jest snem i tęsknotą za utopią.

@udioMara

R E K L A M A M A



Advanced Nutrients

Teraz dostępne w polsce:
Advanced Nutrients Europe

Nawozy można kupić:
www.domowauprawa.pl
sklep@domowauprawa.pl
+48 788 516 592

odbiór osobisty możliwy w Poznaniu

www.advancednutrients.eu



METROWY GRA

KONCERT W WIĘZIENIU



Metrowy to młody muzyk działający na pograniczu reggae i hip-hopu. Po tym, jak drugi raz wpadł w ręce policji, posiadając 0,44 g konopnego suszu (czarnorynka wartość ok. 13 zł), posłano go na rok do więzienia. Prawo Babilonu jest jednak bezrefleksyjne i chłopak niedawno zgłosił się do paki.

Jak się okazało, nie trafił najgorzej, nie traci też animuszu. 23 września w Zakładzie Karnym w Głubczycach odbył się wyjątkowy koncert: za mikrofony chwycili 3oda Kru w pełnym składzie (GrubSon, Metrowy, Jot, Bu), Rahim oraz Majkel, a za dekami stanął DJ Bambus. Ekipa z MaxFloRec.

Inicjatywa zorganizowania takiego wydarzenia dojrzewała po obu stronach muru. Metrowy przekonał władze owej placówki, że warto na taki koncert pozwolić. Na zewnątrz GrubSon z przyjaciółmi Metrowego zwołali ekipę, a także zorganizowali transport i nagłośnienie (tu podziękowania dla firmy Intruz, która zapewniła blisko tysiąc wat mocy).

Godzinny występ na dziedzińcu obejrzało ponad stu osadzonych, przyglądając się, jak po raz pierwszy od dłuższego czasu śpiewa i rytmuje Metrowy. Cała impreza przebiegła w sympatycznej i – jak na miejsce, w której się odbywała – wyluzowanej atmosferze; zarząd wydał zgodę także na rejestrację owego koncertu z kamery ustawionej na statywie, dzięki czemu możecie obejrzeć filmik.

Cała ekipa była pod wrażeniem, co trafnie podsumował Majkel: „Miło było zobaczyć uśmiechniętą gębę Metrowego, bo przecież brakuje go tu na zewnątrz, a co do koncertu, to klimat był bardzo spoko... ale wystarczyło podnieść głowę, by widzieć kraty, druty kolczaste i strażników z bronią, a takiego widoku z okna nikomu nie życzę.”

FILMIK Z URYWKAMI Z WYSTĘPU:
[HTTP://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=QMOkHt_kBRw](http://www.youtube.com/watch?v=QMOkHt_kBRw)
[HTTP://WWW.MAFFLOREC.PL](http://www.mafflore.pl)

ZRÓB MI JAKĄS KRZYWDĘ

...CZYLI WSZYSTKIE GRY VIDEO SĄ O MIŁOŚCI

WYDAWNICTWO LAMPA I ISKRA BOŻA 2006, 2008

JAKUB ŻULCZYK (ROZNIK 1983) DO TEJ PORY NAPISAŁ DWIE POWIEŚCI: „ZRÓB MI JAKĄS KRZYWDĘ” I „RADIO ARMAGEDDON”. JEST NIEZALEŻNYM PUBLICYSTĄ, RECENZENTEM, FELIETONISTĄ, PROWADZI TEŻ WŁASNEGO BLOGA. POST STUDENT DZIENNIKARSTWA, OBECNIE WOLNY STRZELEC. PISZE DLA „DZIENNIKA”, „MACHINY” I INNYCH TAKICH, KTÓRYCH NIKT CHYBA NIE CZYTA.

O samej książce: Otwiera ją garść przemyśleń autora z rodzaju „co by było, gdyby” z domieszką „czasem czuję się jak...”. Nazwane jest to fachowo intrmem, i mimo, iż czytanie tego wstępu nie sprawia żadnych problemów, to jest ono moim skromnym zdaniem zupełnie niepotrzebne.

Już z początkiem właściwego tekstu spada na nas cały „tragiczny” sens historii, mianowicie dowiadujemy się, że główny bohater, który pełni równocześnie rolę narratora, zakochuje się. Całą resztę książki śledzimy więc przebieg walki o to uczucie. Walki tę nie toczy wszak z samym sobą, lecz jak się wydaje, z całym światem, który jednak ni w ząb nie ma zamiaru rzucać bohaterowi nawet drzazgi pod nogi. To on wręcz wydaje się być na tyle sfrustrowany, aby samemu pakować się pod lufy. Porywa więc swoją wybrankę i ruszają razem na szalony trip po kraju, koloryzując go jak tylko można ilością wypalanej trawki i zjedzonych lodów. W zasadzie niczym innym się nie żywią. Zbierają po drodze co ciekawe przypadki (aczkolwiek dla narratora wciąż frustrujące), w postaci np. Wiktora – Szalonego artysty z jednym dredem na czubku głowy. Razem podszywiają się pod świadków Jehowy, zaznajamiają się z tajnikami kręcenia filmów porno czy uczestniczą w wielkim festiwalu rockowym.

Wszystko to jest opisane prostoliniowo, trochę powyrywane z kontekstu, ale napisane przede wszystkim tak, żeby się lekko czytało. To, co robi wrażenie, to warsztat literacki autora i sposób jego narracji. Mimo, że jest to debiut i w tekście można wyłapać sporo mniej lub bardziej poważnych błędów, porównania i składnia zdań

mogą zachwycić, szczególnie tych młodszych czytelników. Autor niemal chwyta nas za krawat, czy co tam nam obecnie zwisa, i przeciąga przez ponad trzydzieści stron swojej książki. Nie zdołał uniknąć jednak powtórzeń, jak powtarzające się niemal na każdej stronie „p i e r d o l n i e c i e”; p o r ó w n a n i a, które nam serwuje, w większości opisują świat widziany z oczu sfrustrowanego już nie młodzieńca, który właśnie uświadomił sobie, jak to wszystko jest napompowane i sztuczne. Tymczasem jest przecież w stanie najlepszym i właśnie teraz powinien odstawić patetyzm odbierania, zachłysnąć się światem i jego pięknem.

IWANUSZKO FOMA ZABAJCEV



Spliff
Gazeta Konopna

**CHCESZ REKLAMY?
A NIE MASZ PROJEKTU?
NAPISZ DO NAS
ZROBIMY CI PROJEKT
W CENIE PUBLIKACJI!**
reklama@spliff.pl

Apolonia Nowak & Swoją Drogą Trio „Pola”

2009 Folkers
(Muzeum Kultury
Kurpiowskiej w Ostrołęce)



Nie jestem częstym słuchaczem polskiego etno ni folku, choć warto, jakoś nie przyzwyczaiłem się dawniej i teraz są mi słabo znane, brzmią (paradoksalnie) zbyt obco. Całkiem podobnie zresztą z muzyką z innych regionów globu. Ponieważ nie sposób nie znać KZWW, po spojrzeniu na okładkę (która bardzo mi przypadła do gustu) i instrumentarium, przed odtworzeniem spodziewałem się czegoś dość zbliżonego. Ta płyta jest zdecydowanie mniej frenetyczna niż muzyka Kapeli ze Wsi, mniej słychać smyczków i bębnow. Album prezentuje oryginalną interpretację tradycyjnych pieśni zalotnych, miłosnych i weselnych we wschodniopółnocnomazowieckiej gwarze.

Kurpiowska muzyka, jak cały tamtejszy folklor jest bardzo specyficzna, mamy tu między innymi charakterystyczny głos Apolonii Nowak, z którą zespół współpracuje od czterech lat, tradycyjny biały śpiew. Kojarzę tu również nuty celtyckie, hinduskie, cygańskie, bałkańskie dęciaki. Aranżacja obejmuje akordeon (Robert Lipka), gitarę i bęben huculski (Maciej Kierzkowski), także cymbały, drewniane klarnet (Jakub Borysiak), flet i dudy, saksofon barytonowy, fidel i skrzypce (Agnieszka Obst), Cierlikową-Korbową lirę czyli hurdy-gurdy, mandolinę, kontrabas.

Trafielem dzień w specyficznym klimacie i aromacie, włączyłem krążek. Jak się okazało, już na długo, potem dość często do niego wracając. Znalazło to jakieś struny we mnie, mimo „ignorancji merytorycznej” spróbuję więc jakoś przekazać swoje odczucia. Muzyka chwytająca, poruszająca, urokliwa (choć może to zbyt zużyte określenie na zjawisko artystyczne-krajobrazowe). Tajemnicza – właściwie nie wiem, czy bardziej egzotyczne wydają mi się nuty wschodnie, czy mazowieckie, Wschód czy Bałkany są jakby bardziej „istniejące”, realnie i współcześnie, łatwiejsze do zobaczenia choćby w filmie. Doznaję wrażenia, że dawna polska wieś jest tym psychodelicznym momentem krążącym gdzieś w świadomości, kiedy przypominam sobie, że patrzę na ekran, ale jeszcze nie wrócił do mnie świat, albo jakbym przeżywał déjà vu już wewnątrz snu, bo jakiś rozleglejszy element już znam, co mimo transformacji wizji po chwili odkrywam. Są utwory spokojne, siódmy, dziesiąty. Niektóre weselsze, jak dwunasty, pierwszy, skoczny i niemal przebojowy szósty, mój ulubiony. Obok dziewiątki i hipnotycznie wolnego, pełnego napięcia kawałka numer czternastego.

Radość tu nie jest nerwowa, pijacka ani pospieszna. Wiele pieśni opowiada o rozterkach, obawach i tęsknotach związanych z miłością, małżeństwem i przyjętymi zwyczajami. Utwór osiem jest dosłownie niemal pogrzebowy; często czuć melancholię czy żal. Słowem, pełen przekrój nastrojów. Opis słowny nie mówi wiele o opisie nutowym, także po prostu – polecam płytę odsłuchać.

Instrumentalny skład Swoją Drogą powołali do życia około 2004 roku Robert, Maciej i Jakub. SW specjalizuje się w wykonawstwie tradycyjnej muzyki Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej. W repertuarze znajduje się więc muzyka mazowiecka, huculska, bałkańska, czeska, grecka, włoska, cygańska, żydowska. Trio tworzy i wykonuje muzykę ilustracyjną do spektakli teatralnych i parad ulicznych. W tym zakresie zespół współpracuje z warszawskim teatrem Makata (spektakle Rozhowory, Wesele) i gdańskim teatrem Znak.

1. Tańczujcie dziewczyno 2. Cerwonem zasiała 3. Dopsierom tu przysła 4. Nie pójdziemy z tela 5. Moja mamó jadą goście 6. Chto chce 7. Juz wychodze matulenko 8. Cy juseś ubrana 9. Oj wyjezdżaj 10. Wysła z kościółeczka 11. A kedy ja wyjde 12. Niech Jezus Chrystus 13. Przypaczta się starzy 14. Kuka kukawka

Płyta kosztuje 30 PLN, tutaj: www.sklep.fonografika.pl

Na www.wsm.serpent.pl/sklep można nabyć poszczególne utwory po 1,79 zł (całość oczywiście również dostępna), można je wcześniej odsłuchać, osobno lub w postaci tzw. promomikska.

GROW SHOP.PL

Uwaga!

WIELKA PRZECENA
GROWSHOP.PL

Firma z wieloletnią tradycją
gwarantuje i poleca jakość za

Super ceny

-70%
-10%
-50%

Zapraszamy na zakupy.

- * zapewniamy spokojne i dyskretne zakupy
- * prywatne porady naszego ogrodnika
- * profi poradnia i serwis
- * zapewnimy dostawę zakupionego u nas towaru
- * błyskawiczne usługi w naszym e-shopu
- * wszelkie towary w magazynie

otwarte po-pa: 10:00 - 17:00 (na ugodę i po)

Kontakt:
Křínice u Broumova
Slepičárna A1, 550 01, Czech Republic
e: shop@growshop.pl
tel. PL: +48 698 090 019
tel. CZ: +420 725 831 375
skype: [sklep.growshop.pl](https://www.skype.com/name/contacts/growshop-pl)
www.growshop.pl

WALBRZYCH
HRADEC KRÁLOVÉ

Expres Serwis



Audiomara przedstawia:

MYSTIC REVELATION

FELIETON

Ostatnią szansą dla tematu *Król Narodów* było jego pojawienie się w reedycji na płycie kompaktowej jako bonus. Tak też się stało, za sprawą firmy W Moich Oczach¹. Rzeczywiście w tamtym czasie zespół już pracował w innym stylu, nierzadko występując jako trio i dziwnie by wyglądało, gdyby powracał do starego repertuaru. Presja hard-core'a była taka, że ewidentnie trudno było zaproponować coś w odmiennych klimatach. *Nabij Faje* Izraela to cud w historii polskiej fonografii. Nie dość, że po *Intro* granym na bębnach, co wystarczająco zniechęca wszystkich nawiedzonych i duchowionych ezoterią i Orientem, pojawia się *Solidarity Dub*, gdzie tytuł napisany jest, rzec by można – czarno na białym, gdyby nie fakt, że jest żółto na czerwonym. Może cenzorzy byli daltonistami? Ale gdy przypominamy sobie kolory tamtego czasu, to i powiedzenie *czarne na białym* nabiera sensu, szczególnie wtedy, gdy wiemy, że istnieje sześć milionów odcieni szarości. Plastelina i farbki, jakich używały dzieci w szkołach, nie różniły się kolorami i śmieszności tak, że przez tydzień trudno się było domyć po zajęciach z plastyki. Wszystko sprawiało wrażenie zrobionego z jednej i tej samej szarej masy. Nawet galantyna. Jakby tego było mało, to obroncy padłego już, podłego systemu zarzucali zespołowi propagowanie narkomanii, sami oddani idei zdrowego alkoholizmu, powtarzając za pewnym jezuitą, że dobry Polak i katolik to na pewno alkoholik. Gest, w jakim niewiele później prowincjonalna młodzież zamawia piwo jest na pewno związany z wyznawanymi w Babilonie i Rzymie religiami. Może nawet i w nowej epoce ludzie jeszcze porozumiewają się gestami? Trudno dociec. Ale wtedy miały one inny sens i sprawiły wrażenie czegoś niesamowicie tajemniczego. Podobnie symbole, znaki i nawet słowa.

Solidarność orzekła, że *Solidarity* to nie to samo, a poza tym, *każdy Polak* i tak dalej, wiece, rozumiecie, albo się ma jakąś tradycję, choćby grzeszną i naganną, politycznie niepoprawną, albo jest się jak ten kapuściany głab w społeczeństwie, którego czasem można ogłupić przez chwilę. Faktem jest też zamiennym, że utwór *Ziele [Uzdrowienie Narodów]* grać zaczęło dopiero następnego pokolenie,



jako standardowy i klasyczny temat roots-rege. Wśród rówieśników sprawiał wrażenie popadłego w zapomnienie. Owo niespodziane pojawienie się czegoś po czasie nieobecności stanowi potwierdzenie istnienia memów w przyrodzie. Inny przykład to *Ile Mil*, klasyczny już groove&ridim, nagrany przez Dubska tak, jak gra to Izrael. A potem *Relievers*, w repertuarze z płyty 1991. Wszystko to tworzy trochę inną wersję historii i aż się prosi, by dopisać jej nową opowieść z tego, co nie figuruje w epistemologii.

W nowej epoce łatwiej sobie skakać z czasu w czas, nie bacząc na chronologię. Stąd aktualność przekazów rege jako komentarz do informacji. Robiłem kiedyś czasem takie audycje, gdzie słowa piosenek były dopowiedziane do tego, co czytałem przed mikrofonem. Fragmentaryczne teksty sprawiały niekiedy wrażenie twierdzeń i sentencji, jakie można by mamrotać jako refreny, mantry i paciorki. Narracyjna liniowa fabuła straciła rację bytu na rzecz szczegółu, rozciągniętego do maksimum. Misja i przesłanie przestały być istotnym celem muzyki, a teksty zaczęły pełnić rolę wehikułu melodii, śpiewanej przez chóry i pulsującej.

Jura Sound powtarza w refrenach aż do znudzenia:
 ● Choć każdy może go mieć nie dla każdego jest

łagodny Jego Czar² rozsiewa urok swój tak jak nad łąką mgłą rozwiewa wiatr.

Głoszę czasem i powtarzam, że internet to getto, przez nas sobie tworzone na własne życzenie i prośbę. I coraz częściej słyszę też pogląd, że jeśli czegoś nie ma w internecie, to zapewne owo coś nie istnieje. Owo twierdzenie przypomina mi archaiczny podział filozofii na *episteme* i *doxa*, gdzie *episteme* oznacza *opis*, zaś *doxa* – *doświadczenie*. Stąd potem pojawia się *epistemologia* jako filozofia w sensie *teoria poznania* i filozofia bytu jako *metafizyka*, uznająca istnienie rzeczy niewidzialnych. Ich opis jest możliwy przez analogie, choć zwykle się uważa, że nie jest on precyzyjny jako pełen paradoksów. Analogia bowiem to proporcja, porównanie, metafora i alegoria. W prosty sposób wiedzie taka refleksja do symbolizmu, w domenie proroków, poetów i artystów. Ale co ciekawe, w różne obszary nierozpoznanej i nieopisananej terapii oraz do źródeł mitu, legendy, baśni i bajki. Wedle znanych nam, istniejących teorii, to właśnie



one stanowią podstawy naszego światopoglądu. Sam sufix *-para* oznacza, że coś jest nie do końca takie, jak się nam wydaje. Niekompletne, niepełne i ostatecznie złudne. Tak więc, choć *doxa* jest też poznawczym doświadczeniem, *para-doxa* potrafi być jego zaprzeczeniem. Taka właśnie wiedza towarzyszy muzyce rege u jej korzeni. Symboliczny przekaz, podwójne znaczenie słów używanych dla jego wyrażenia i różnorodność brzmień, występujących w przestrzeni muzyki:

Kompozycja Aleksandra Koreckiego *Strzaly dla Piotra*, dedykowana pamięci Petera Tosa, to jedna z piękniejszych melodii, przekraczająca granice podziałów stylistycznych i gatunkowych. Fanom rege zapewne obca, tak samo jak słuchaczom rocka. W chronologicznym porządku trzecia, po kołyszance z filmu *Rosemary's Baby* Krzysztofa Komedu i wiodącym temacie *Księgi Deszczu Osjana*. Nawet w niszowych enklawach badaczy i archiwizatorów wydaje się stanowić minimalne minimum. Do tego stopnia małe, że prawie już zapomniane. A przecież trudno dziś wyobrazić sobie muzykę rege bez udziału w niej bluesa, jazzu i rocka czy nawet artystów z kręgu kultury popularnej i masowej. Choć w Nowej Epoce wygląda to już trochę inaczej. Sam miałbym problem, czy nagranie to stanowi przykład realizacji dubowej, czy jest po prostu instrumentalną wersją *roots-rege*. Stąd w osobistej perspektywie, ignorującej poniekąd chronologię, umieszczam je pośród innych jemu podobnych, pozostających do *main-streamu* w stosunku analogii i podobieństwa formy. Tak samo zresztą, jak nagrania formacji *Green Revolution* czy *Free Cooperation*.

Jako oczywistość traktuję przeświadczenie, że historia muzyki rege zaczyna się w Polsce i że tutaj ma ona na ten temat swoją opowieść. Nie jest ona do końca opowiedziana, z racji tej choćby, że wciąż trwa i zatacza coraz szersze kręgi. Przykład pierwszy to samo słowo *misja*, kiedyś związane z muzyką rege podobnie jak filozofia Rastafari, dziś przywłaszczona przez środowiska równie minimalistyczne i niszowe, co rządzące i zawłaszczające sobie decyzje o naszym światopoglądzie. Przy tym nie znające naszej historii i stanowiące alternatywę względem niej. Nie wiem, co myślałbym na ten temat, gdyby nie Poland Story, opowiedziana, zaśpiewana i zagrana przez Vavamuffin.

Nasza historia nigdy nie będzie opowiedziana – śpiewał Bob Marley, a Peter Tosh dodawał: *– Możecie ogłupić niektórych ludzi czasem, lecz nie ogłupicie wszystkich na zawsze. Historia to jest Ich Opowieść o Naszej Przyszłości* – pisze Ziggy Marley w *Apendyksie* książki *Kebra Negast*. I wiele jest racji w owych twierdzeniach. Nie wykluczając ich z tego, co wyznajemy i w co wierzymy, dodajemy czasem jakies fakty, ubogacając szczegóły i wrażenia, ulotne jak refleksja, będąca świadectwem jednej chwili.

Oprócz historii jest jeszcze zwyczaj i tradycja. Zwyczajne opowieści o zwykłych sprawach. Zawarte w opisie tworzą inną historię niż ta, której doświadczamy. I paradoksalnie, w odleglejszej perspektywie, może się okazać, że jest wiele racji w twierdzeniu, że historia rege tak naprawdę zaczyna się w Polsce. Osobistym moim świadectwem takiej wersji historii jest opowieść ułożona z siedmiu utworów, często słuchanych w poprzedzającym roku:

Powtarzam czasem i głoszę, że miniony rok zasługuje na określenie mianem *roku rege*. Minie jednak trochę czasu, zanim uda mi się wybrać nagrania, mogące zilustrować owo twierdzenie. Jest to tym trudniejsze, że przygotowując nową książkę, zatytułowaną *Regelekcje*, sięgam czasów początku i trudno mi się wyzbyć rozlicznych dygresji. Czas jest miarą zmiany i przykładając ją do prezentacji, trudno jest znaleźć odpowiednią i właściwą proporcję pomiędzy tym, co dawniej i co potem. Misja rege, skierowana ku przyszłości, inaczej wygląda teraz, w nowej epoce i inaczej, gdy przenieść ją w czas miniony. A takim jest również *rok rege* 2008. Przecież nie wszystko, co pojawiło się i wyszło, zagościło w moim odtwarzaczu muzyki. Na szczęście nie jestem sam w tym, co głoszę i co gram.

Regelekcje w Innych Głosach to projekt zainicjowany swego czasu przez formację *Asunta* jako próba synchronizacji pewnych interferencji w ramach rytmu i pulsu. Robocze założenie, skrytykowane zresztą przez Cieślaka, było takie, że każda synchroniczność wywołuje inny puls, tętno i wibrację. Potwierdziły to późniejsze eksperymenty, próby i badania, prowadzone w Drugim Studio Wrocławskim³. Cieślak i Cynkulis odmówili udziału w Teatrze Źródła, ale później zainteresowali się nim, do tego stopnia, że Zbyszek zakupił magnetofon i zaczęliśmy nagrywać próby. Z setek kaset, słuchanych potem nocami, wyłaniały się międzygwiazdowe, niezwykle melodie, tworzące partie dialogów, duetów i chóru oraz interludia. I tylko rytmów nie dało się zapisać w nuty, a ten, który powstał jest wielce umowny [por. partytura].

1. Izrael, Nabij Faje / Oko 17CD
2. Jego Dar, Jego Pan, Jego Smak, Jego Jah i tak dalej, bez końca, co się komu wyśni i zamarzy.
3. [-] przeniesione z psychiatryka, gdzie pracowałem jako sanitariusz i terapeuta, po przyjeździe z Londynu, na jedynym bezlekowym Oddziale Terapii Diennej, gdzie funkcjonowała autentyczna terapeutyczna społeczność, osobiście zainicjowana przez Janusza Sulgostowskiego, psychologa i psychiatrę, niegdysiejszego współpracownika Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej, za znak graficzny mającego formę, przypominającą znak tao, jakby litera es wpisana w krąg. Również jeden z projektantów Instytutu Psycho-Neurologicznego na Sobieskiego w Warszawie, którego alternatywą miał być Oddział Janusza. Niestety, na farmie oddziału powstała tak zwana czerwona pasieka, więc i założenia projektu polskiego odpowiednika Synanonu musiały leć w gruzach. Nastąpił Kryzys i w związku z nim nowa fala. I tylko tele-wizja się rozwijała, lecz wzorem Ubogiego Teatru wykluczyła muzykę ze swego obszaru, czując niejako w stronę Radia rolę dokumentalisty. A jak powtarzał Michał Bogustawski, nazywany też profesorem, czego nie można udokumentować – należy to animować. Twierdzenie to dziś zdaje się funkcjonować jako powiedzenie popularne, potoczne i ludowe. Oto dlaczego umierają słowa. Bo choć ich jeszcze używamy, to co innego znaczą, a i my nadajemy im nowe znaczenia. Anegdotyczny przykład to Antoś, który mówił o sobie, że jest konformista, czyli osoba przyzwyczajoną do komfortu, a wszyscy słyszeli, że przedstawiał się jako konformista. Wiece, em i en są tak podobne, że niemal identyczne, jak nie przymierzając ontologia z onkologią czy -fono i -foto, co usłyszał Wojtek Sztylet, próbując założyć pierwszą prywatną firmę fonograficzną, Studio Atu. I otrzymał patent na prowadzenie fotograficznego zakładu. [Takie to były czasy.]

R E K L A M A

Pańskiemu zdrowiu dla

Volcano

VAPORIZATION SYSTEM

• smak
• czystość
• działanie

Ⓛ Waporyzator wyznacza aromaty oraz substancje aktywne z dym przy pomocy gorącego powietrza
Ⓜ Substancje aktywne gromadzone są bezpiecznie w kolektorze zapewniającym komfort użytkownika
Ⓝ System VOLCANO-Click: przystawki koniczkowe do zawrotu i jał!

www.volcano-brasil.com

WWW.SENSIMILLA.PL

ORIGINALNENASIONAFI

DUŻY WYBÓR,
NOWE ODMIANY
NASIONA 99% ŻEŃSKIE

TYLKO DYLAN

NIEOFICJALNYM HYMNEM POLSKICH HIPISÓW I W KRĘGACH ICH SYMPATYKÓW BYŁA(1) PIOSENKA BOBA DYLANA *I SHALL BE RELEASED* I ZNANA TU JAKO *ROZBŁYŚNIE ŚWIT [NADE MNĄ]*, NAGRANA JAKO *ZNÓW BĘDĘ WOLNA* PRZEZ MARTYNĘ JAKUBOWICZ NA PŁYTCIE TYLKO DYLAN(2). BYŁY TEŻ INNE KANDYDATKI, JONI MITCHELL(3) *WOODSTOCK*, CZY DO POPULARNYCH MELODII UKŁADANE BALLADY O CHARAKTERZE TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ, GDZIE KOLEJNI WYKONAWCY DOPOWIADALI KOLEJNE DZIEJE I DOŚPIEWYVALI NASTĘPNE REFRENY. W PRZYPADKU DYLANA JEST O TYLE INACZEJ, ŻE TEKST JEST STOSUNKOWO KRÓTKI, ZALEDWIE TRZY ZWROTKI, ALE ZA TO ZBUDOWANY ZGODNIE Z ZASADAMI STAROŻYTNEJ, KLASYCZNEJ POETYKI(4). I DO TEGO REFREN, KTÓRY MOŻNA POWTARZAĆ BEZ KOŃCA, LUB, JAK CZYNI TO MARTYNA, POWYBIERAĆ ULUBIONE ZDANIA REFRENU: *ROZBŁYŚNIE ŚWIT NADE MNĄ, OD ZACHODU AŻ PO WSCHÓD, JESZCZE CHWIŁA, JESZCZE DZIEŃ, W KOŃCU WOLNA BĘDĘ JUŻ.*

Byli tacy, co negowali potrzebę hymnu. Deptak, na przykład, przez siebie nazywany Deptaczem, przemianowany został na Dreptaka i rozpoznany jako anarchista raczej niż hipis. Hipisi nie za bardzo przepadali za anarchią. Czasem im się podobało przerwanie wykładu jakąś uwagą, lecz gdy ktoś się zanadto przez to rzucił w oczy, nie było to miło widziane. Więc gdy kiedyś Deptacz zjawił się na wykładzie przyszłego papieża, koledzy mu powiedzieli, żeby nie przeszkadzał. Poszedł i nigdy więcej się tam nie zjawił. Takto studiowali niektórzy hipisi. Andrzej Jakubowicz ukończył anglistykę i zajął się tłumaczeniami. W Polskim Radio prowadził audycję *O czym oni śpiewają*, która była efektem i skutkiem wieloletniej działalności edukacyjnej, gdy jako nauczyciel uczył młodzież języka ballad. Z tamtych czasów pozostała niezliczona ilość tłumaczeń najprzeróżniejszych tekstów, wśród których bardziej znana stała się *Desiderata*. *Znów będę wolna* to ballada, która nie doczekała się takiego uznania. Podobnie zresztą jak i tłumaczenie *All Along the Watchtower*. Te trzy teksty wystarczą jednak do zaprezentowania wizji światopoglądu, będącego przeświadczeniem hipisów, świadectwem ich wiary i wyznania. *Desiderata* miała wiele melodii i figurowała na niejednej hipisowskiej płycie, niemniej znana jest tylko z tego mamrotania Piwnicy Pod Baranami. Z kolei *All Along the Watchtower* mało kto kojarzy z Dylanem, jako wielki przebój Jimiego Hendrixa. I tak, tytułem diagnozy i eliminacji, dochodzimy do wniosku, że hymnem polskich hipisów jest polska wersja ludowej ballady. Choć to skrót poniekąd, to przecież nie niedorzeczny. *I Shall Be Released* należy do klasyki amerykańskiego folku, pełnego ballad i takich tam. Taki amerykański folklor. To on sprawił, że Dylan został skazany na środowiskowy ostracyzm. *I Shall Be Released* stała się dla niego hymnem przetrwania, pieśnią nadziei i wiary. W tamtych czasach pojawiła się ona w polskiej wersji po raz pierwszy za sprawą Jakuba. W nowej epoce pojawia się ponownie, by pamiętać nie tylko o niej.

rozbłyśnie świt nade mną, od zachodu aż po wschód, jeszcze chwila, jeszcze dzień, w końcu wolna będę już.

1 A i pozostaje do dzisiaj, nie tylko z racji sentymentu, choć i to też.

2 i to nie tak odlegle wydanej od terminu publikacji Kamila Sipowicza, „Hipisi w PRL-u”

3 przerobiona na Joniego Mitchella w polskich przekładach powieści Julio Cortazara, też przecież nie baba.

4 To ciekawe, jak antyczne formy przemawiają do świadomości prosciej i łatwiej, niż wyszukane sposoby komunikacji.

@udiomara

FINLANDIA PRZYJMUJE MARIJUANĘ LECZNICZĄ

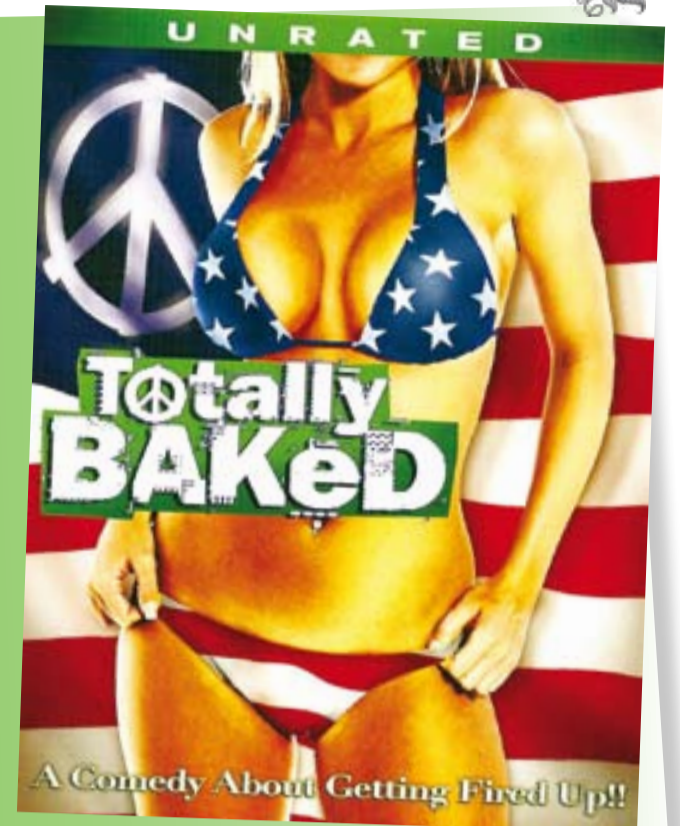
W grudniu 2007 roku fińskie Ministerstwo Spraw Społecznych i Zdrowia ogłosiło, że opracuje wytyczne w celu stosowania i przepisywania marijuany. Pierwszy pacjent cierpiący na chroniczne bóle po urazie kręgosłupa, uzyskał potrzebne recepty od lekarza. Początkowo jego wniosek odrzucono, ale wygrał po odwołaniu w sądzie. Jest zadowolony z leczenia. Ministerstwo zostało zobligowane do wydania rozporządzeń umożliwiających wykorzystanie leczniczych konopi na receptę. [Ps – jak udało się wykazać administratorowi strony konopialeczy.pl, sprowadzanie tego leku do Polski jest legalne; musi się to jednak odbyć na wniosek lekarza.]

TOTALLY BAKED: A POT-U-MENTARY

Propaganda dotycząca destrukcyjnego działania marijany od lat pozostaje niezmienna, przez co stała się potwornie... nudna. Nieprzerwane powielanie tych samych argumentów, metodą zdartej płyty ustabilizowało stereotyp do tego stopnia, że pozostanie nienaruszony jeszcze przez wiele lat. W tej sytuacji możemy albo aktywnie działać, albo śmiać się do rozpuku. A gdyby tak połączyć obie techniki i zastosować śmiech jako broń?

Sądzę, że reżyser – Lee Abbott – podczas tworzenia swojego filmu wychodził właśnie z takiego założenia. W szyderczy sposób prezentuje on gros argumentów, którymi ze śmiertelną powagą posługują się przeciwnicy marijany podczas różnorodnych debat. Całość aż ocieka od wrzącego sarkazmu. Głównym motywem w fabule filmu jest napad. Dwójka aktywistów na rzecz marijany terroryzuje bronią uczestników domowej imprezy i bierze ich jako zakładników. Bawiący się tam ludzie są zagorzałymi przeciwnikami tego środka. Próbuje wyperswadować oprawcom swoje racje są sukcesywnie zbijani z pantalyku. Z biegiem czasu uświadamiają sobie irracjonalność swoich przekonań i hipokryzję, na bazie której powstały. Dziecko Abotta jest zlepkim skeczy, z których każdy ośmiesza inny eksponat z artylerii przeciwników Cannabis. Zobaczymy w nim wrywki stand up comedy, z udziałem znanych amatorów trawki, jak np. znany z „Super High Me” Doug Benson. Poznamy również sporo faktów, które antagoniści ziola świadomie bądź nie pomijają podczas proklamowania swoich poglądów.

Film jest o tyle ciekawy, że nie jest zwykłą komedią z trawką jako motywem przewodnim, ale swoistą deklaracją skierowaną przeciw funkcjonującemu systemowi. Być może humor nie jest tu zbyt wyszukany, ale każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Bardzo wymowna wydała mi się scenka z palaczem o 22-letnim stażu, podczas której opowiada o próbie podjęcia terapii. Podczas zebrania anonimowych



palaczy marijany pada pytanie: kiedy zdajesz sobie sprawę, że jesteś na dnie? Kiedy zaczynasz pić wodę z własnego bongy. Dno chyba mało komu więc grozi.
BBR

THE UNION

THE BUSINESS BEHIND GETTING HIGH

Marijuana niszczy komórki mózgowie. Wiedzą o tym niemal wszyscy. Pytanie brzmi, skąd wzięła się taka informacja? Jest to wynik doświadczenia, podczas

którego w ciągu 5 minut wpompowywano małpom dym z takiej ilości Cannabis, jakiej potrzeba do ok. 63 jointów, za pomocą maski gazowej. Powtarzano to codziennie przez 3 miesiące. Nota bene w maskach nie było tlenu, a na skutek jego niedoboru mózg zaczyna obumierać.

Uzyskanie dokładnego oficjalnego raportu z tego badania zajęło, bagatela, 6 lat. Pozwoliło to z miejsca obalić kolejny mit. Co z tego, skoro wpojono to ludziom na tyle mocno, że uznali to za aksjomat. Potęga indoktrynacji jest nieskończona. Dokument „The Union” pokazuje, jak ludzka ignorancja i podatność na propagandę napędza autodestrukcyjną maszynę. Jednym z wątków jest sonda społeczna, w której dziennikarze pytają przechodniów o fakty związane z MJ. Na pytanie: „ilu ludzi rocznie ginie na skutek zażywania marijany?”, padają w odpowiedziach szacunki na dziesiątki tysięcy, gdzie rzeczywista umieralność wynosi 0, słownie ZERO. Film ten poddaje w wątpliwość informacje, które są oczywiste z punktu widzenia społeczeństwa. Jako przykład niech posłuży teoria eskalacji. Marijuana jest furtką do innych narkotyków. Jest początkiem łańcucha. A teraz sprawdźcie, ilu ludzi palących ziolo nigdy wcześniej nie spróbowało nikotyny lub alkoholu.

Inna sprawa: niezaprzeczalnym faktem jest, że żyjemy w świecie materializmu. Sądzę, że gdyby rozdano ludziom wykazy mówiące o tym, jak spadłyby podatki, gdybyśmy zalegalizowali ziolo, czy też ile wydają rocznie na utrzymanie więźniów skazanych za posiadanie marijany, szybko zmieniliby zdanie. Lobby właścicieli międzynarodowych molochów kontroluje takie aspekty prawa. Niewielu wie, jak ściśle przemysł farmaceutyczny jest związany z konopią. Niewielu również jest świadomy istnienia tytułowego związku, czyli sieci zależności zbudowanej na bazie przemysłu konopnego. Dzięki takim dokumentom rośnie świadomość ludzka, a im więcej ludzi oświeconych, tym jesteśmy o krok bliżej do legalizacji.



(BBR)



6 x Sieger beim HighTimes Cannabis Cup
Verschiedene Sorten feminisierter Samen
Best Seed Company Award 1997 (HighTimes)

HF, PO Box 3204, 1001 AA, Amsterdam, the Netherlands
Für Bestellungen schreiben Sie uns einfach per Email : mail@homegrown-fantaseeds.com

WWW.HOMEGROWN-FANTASEEDS.COM

Informationen in
deutscher Sprache
0031 20 4230035
täglich von 12:00-18:00

HISTORIA MOJEGO ARESZTOWANIA

Był słoneczny, październikowy wieczór; razem z dwoma ziomkami wybiliśmy z chaty, żeby jak co tydzień cieszyć się równie słonecznym reggae na osławionych czwartkowych imprezach w świętej pamięci „Punkcie” (w Wawie – przyp.red.). Humory wybitnie dopisywały, po części dzięki perspektywie dobrej biby, po części dzięki półtorakowi zielonego zalegającemu w mej kieszeni celem późniejszej kolektywnej utylizacji metodą spaliniową. Roześmiani, rozgadani i z bananami na gębach poszliśmy w kierunku stacji metra. Mógłby być to początek dobrego trip-raportu.

Wyszło inaczej...

Zeszliśmy do cukierni w galerii handlowej metra, oczywiście cały czas roześmiani. Kupując jagodzianki, zauważyliśmy, że na zewnątrz stoją pieski i wyraźnie się interesują naszą ekipą. Nawiasem mówiąc, wcale im się nie dziwię – na ich miejscu też bym się nimi zajął, jak bym zobaczył gościa wyglądającego jak typowy hiphopowiec z blokowskiego do spółki z rastachem i z Mulałem, którzy cały czas się brechtają;) No ale do rzeczy – po zwinieniu na komisariat na stacji metra zaczęła się tragicomiczna część opowieści.

Zaraz po wejściu na psiarnię kolega z ciemniejszym kolorem skóry zgasił światło, czym udało mu się stworzyć niezłe zamieszanie oraz okazję do pozbycia się „dowodu zbrodni” z mojej kieszeni. Niestety, stres dał się we znaki i nie udało mi się z niej skorzystać. Po zapaleniu światła kazali nam wywalić wszystko z kieszeni na stół. I tu stres dał mi się we znaki po raz drugi – wyjąłem z kieszeni wszystko poza workiem-z-wiadomo-czym w złudnej nadziei na wystarczająco skuteczne skitranie baki. I nawet trzykrotne pytanie jednego z policmajstrów, skierowane



ewidentnie do mnie: „Czy to aby już NA PEWNO wszystko?” nie rozwiało mojej pewności.

Pierwszą kieszenią, którą przeszukali, była oczywiście kierzmana z „marihuana w postaci 1,43 grama suszu konopi indyjskiej”. Potem sprawdzali komórki i to, czy byliśmy karani. Było nawet śmiesznie – o wybrykach jednego z nas policjant słuchał przez 3 minuty non-stop, po czym podziękował i stwierdził, że jemu tyle wystarczy i nie chce mu się słuchać dalszej części; drugi z nas okazał się być niegdyś poszukiwany listem gończym, trzeci też nie święty.)

Nockę spędziłem w dwóch aresztach, rano o 12 zabrali mnie na przeszukanie do domu. Ci, którzy mnie wzięli, byli nawet mili – przed wejściem do domu zdjęli kajdanki, żeby nie zrobić mi większego przypału na osiedlu. Przeszukanie wyglądało zupełnie absurdalnie – wbili się idealnie na rodzinny obiad, antyterrorka z ostrą bronią, kryminalni, prewencja z psami – wszystko po to, żeby zabrać kolejne 1,7 grama i listek konopi. W domu chaos, kot się zjeżył i wskoczył na szafę, stary leżał ujebany na kanapie, braciak był w szoku, a matka zaczęła mnie napierdalać po ryju wrzeszcząc „ty jebany narkomanie”. Żeby było śmieszniej, to jeden z kryminalnych zaczął ją uspokajać mówiąc, że tak nie wolno, a poza tym to żaden groźny narkotyk, a tylko marijuana i że bardzo dużo ludzi to pali.

Wypuścili mnie wieczorem z zarzutem posiadania 3,13 grama – sąd to potem zakwalifikował jako znaczną ilość. Porażka! Najzabawniejsze podczas całej historii było zachowanie policji – cały czas słyszałem, żebym następnym razem lepiej chował, „bo im się nie chce takimi pierdołami zajmować”.

Epilog

Dostałem półtora roku w zawieszeniu na 3 lata i dozór kuratora na 3 lata. Dozór się okazał kolejnym absurdem, nawet kurator przyznał, że nie ma pojęcia, po jaką cholere do mnie przychodzi, ale trudno – trzeba, to trzeba. Gadaliśmy głównie o sztukach... walki (oczywiście!)

PS. Szkoda, że w Polsce nie ma prawa precedensu – za posiadanie listka konopi nie dostałem nawet zarzutów. Stwierdził, że posiadałem go do celów kolekcjonerskich, co nie podlega ściganiu.

JŻ

CALIFORNIA (STILL) DREAMING

W Kalifornii złożono ostatnio dwa projekty legalizujące obrót marijuaną (dziś sklepy sprzedają tylko do celów zdrowotnych, uprawnionym osobom, posiadającym kartę pacjenta). Do 18 lutego pod każdym z nich musiałoby znaleźć się 44 tys. podpisów, aby doszło do referendum. Jaki jest kształt proponowanego prawa? Zdejmuje ono wszelkie sankcje za posiadanie, konsumpcję, uprawę, przewóz i sprzedaż używki i wycofuje wszelkie fundusze dotychczas przeznaczane na egzekwowanie prohibicji (planowana oszczędność: pomiędzy kilkadziesiąt a sto mln dolarów). Zezwała władzom na regulację i opodatkowanie sprzedaży i produkcji w celach komercyjnych. Ostrzejszy projekt zawiera zakazy konsumpcji w miejscach publicznych i w obecności nieletnich, posiadania na terenie szkół oraz ustanawia barierę dostępności dla osób poniżej 21 roku życia.

Korzyści są nam dobrze znane. Ciekawie potrafi natomiast wyglądać argumentacja publicystów sceptycznych wobec tego rozwiązania. Kevin A. Sabet, który pracował w instytucjach narkotykowych dla Clintona i Busha (bez komentarza), pisał na łamach Los Angeles Times*, że większe niż zyski będą straty, które wynikną z wypadków, dodatkowej opieki medycznej i spadku produktywności, podając przykład alkoholu. Niesmak: jak można porównywać mało ryzykowną używkę o dużych walorach zdrowotnych z potężnym narkotykiem, w dodatku dekadę po próbach ocenzurowania raportu Światowej Organizacji Zdrowia Narodów Zjednoczonych?!

Następnie autor wyraża obawę o wzrost konsumpcji, podobnie jak w Holandii. Zapolemizujemy: wzrost i tak by wystąpił, tak jak na całym świecie (dziś zresztą spożycie jest tam niższe niż w krajach sąsiednich, nie wspominając o USA), co więcej, dzięki liberalizacji w stosunku do konopi i miękkich środków skończyła się moda na heroinę, ograniczeniu uległa skala chorób związanych z twardymi narkotykami, a średni wiek nałogowca wynosi dziś około czterdziestki (podczas gdy kiedyś rzadko w ogóle dożywali oni takiego wieku). Dalej Sabet popada już w komizm. Choć co roku 800 tysięcy osób jest zatrzymywanych „za posiadanie”, mało który przypadek kończy się więzieniem (dodajmy za niego, że chodzi o teren całego kraju). Czy to ma być argument przeciwko legalizacji? W dodatku spośród tych, którzy w zakładach karnych przebywają, ok. 85%, wg J. Caulkinsa z Rand, było podejrzanych o dystrybucję, zatem – o, bogowie – dekryminalizacja nie przyniesie tak dużych oszczędności finansowych, jak się powszechnie sądzi. Cóż, rozmowa toczy się o legalizacji, więc oczywiste jest, że żadnych ulicznych sprzedawców trawki w więzieniach (ani gdziekolwiek indziej) nie będzie, w przeciwnym razie do kilkudziesięcioprocentowej oszczędności – co ten człowiek zażywał, by mieć takie problemy z logiką...

Na koniec pada opinia, żeby nie legalizować, bo... przestępczość wiąże się handlem heroina, kokainą i metaamfetaminą, więc obecność trawki w sklepach tego nie zlikwiduje. No i?



W finale przyznaje, że sankcje karne nie są efektywne, postuluje więc połączyć je z prewencją oraz terapią, pochwalając testowanie przez władze różnych ludzi, np. z wyrokami w zawieszeniu, na obecność nielegalnych substancji w ich organizmie. Co zresztą może mówić Bushowski urzędnik od prohibicji? Ale żeby jeszcze tak się ośmieszać?

Tymczasem w słynnym mieście Oakland 80% mieszkańców zdecydowało w referendum, że nałoży na leczniczą marijuanę 1,8% podatek. Decyzję tę chwali rada miasta, a także sami sprzedawcy, którzy wręcz cieszą się, że mogą pomóc w kryzysie. Ostatni raz z podatku cieszą się pod koniec prohibicji alkoholowej (też w kryzysie).

Poza Kalifornią, legalizację radzi przemysłu gubernator stanu Nowy Jork David Paterson. Prokurator generalny Arizony (Arizona Attorney General) Terry Goddard dodaje w kontekście dyskusji, że 60-80% dochodów meksykańskich gangów pochodzi ze sprzedaży marijuany do USA. Senator Jim Webb napisał nawet książkę, gdzie dowodzi, że trzeba niezwłocznie wypuścić z więzień tysiące uczciwych konsumentów. W Denver, stolicy Kolorado, zespół ekspertów zalecił obniżenie mandatów za „posiadanie”, które jest dziś wykroczeniem grozącym 50-dolarową sankcją, do symbolicznego 1 \$.

*<http://articles.latimes.com/2009/jun/07/opinion/oe-sabet7?pg=2>

RECEPTA NA CIASTKA DLA 10-LATKA

Jak donosi telewizja ABC z Orange County (CAL, US), lecznicza marijuana okazała się jedynym środkiem, który był w stanie pomóc 10-letniemu chłopcu z ciężkim autyzmem.



Joey'owi postawiono taką diagnozę w szesnastym miesiącu życia. Nie mówi ani nie chodzi. Wg lekarzy był „wrogi, agresywny”, nie sypiał. Wiosną matka usłyszała od nich, że najprawdopodobniej wkrótce musi syna pożegnać. Wcześniej wypróbowano 13 różnych lekarstw i terapii; biorąc do szpitalu medykamentów jednocześnie, chory doznał uszkodzenia wątroby; nie mógł zasnąć, cierpiał na ospałość. Wskutek anoreksji i niedożywienia ważył mniej niż 20 kg.

„Był bardzo słaby. Widać było wszystkie jego kości. Wtedy uświadomiłam sobie, że jeśli nie spróbuję tego lekarstwa, mój syn umrze” – mówi jego matka. Wystąpiła do lekarzy o marijuanę i podaje ją dziecku w specjalnych ciastkach i ciasteczkach.

„Teraz je wszystko. Wszystko! Kalmari i suszi. Mój syn w końcu dostaje składniki odżywcze, których nie przyjmował od ostatnich siedmiu lat. Zmianie nie uległ wyłącznie jego apetyt. Joey jest spokojniejszy i mniej drażliwy. Jest szczęśliwy, widać, że ma chęć do życia. Możemy wreszcie usłyszeć dźwięki, które wydaje, jego struny głosowe nie dały o sobie znać nigdy wcześniej”, dodaje. Rządziej występują też tiki.

„To dla mnie wyraźny sygnał o sensowności użycia marijuany leczniczej” – stwierdza Dr. Drew Pinsky, specjalista od uzależnień. „Są leki, które należy stosować odpowiedzialnie, które używane właściwie mogą naprawdę pomóc. Tu jasno widać, że marijuana pomaga chłopcu. Dlaczego miałyby przestać ją zażywać?” Ostrzega, że należy monitorować przyjmowanie leku przez chłopca, jednak potencjalne uzależnienie nie będzie groźne dla jego zdrowia.

FRAGMENT WIADOMOŚCI LOKALNYCH:

[HTTP://ABCLOCAL.GO.COM/KABC/STORY?SECTION=NEWS/HEALTH&ID=6989085](http://abclocal.go.com/kabc/story?section=NEWS/HEALTH&ID=6989085)

VAPBONG®
Przenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt – Cannatrade 2008
Najlepszy Produkt – ExpoCannabis 2007
Długa Nagroda – HighLife Amsterdam 2007

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA
Lista dostępna pod zakładką „Buy on-line” na stronie www.Vapbong.com

WOLNEKONOPIE.PL

WOLNOŚĆ DLA KONOPI, KONOPIE DLA WOLNOŚCI!

www.Wolnekonopie.pl

PIERWSZE POLSKIE DEMO PRZECIWKO REPRESJONOWANIU KONSUMENTÓW

DLA WIELU DZISIEJSZYCH UCZESTNIKÓW MARSZU MILIONA BLANTÓW (WYZWOLENIA KONOPI) MOŻE TO BYĆ ZASKOCZENIE, ALE WALKA Z KRYMINALIZACJĄ UŻYTKOWNIKÓW ŚRODKÓW PSYCHOAKTYWNYCH NIE ZACZĘŁA SIĘ WRAZ Z PRZYJĘCIEM W NASZYM KRAJU W R. 2000 JEDNEJ Z NAJBARDZIEJ RESTRYKCYJNYCH USTAW ANTYNARKOTYKOWYCH W EUROPIE. PIERWSZA TAKA DEMONSTRACJA W POLSCE MIAŁA MIEJSCE JUŻ W 1992 ROKU W WARSZAWIE, A JEJ PRZEBIEG BYŁ DOŚĆ DRAMATYCZNY.

Walka o zmianę niekorzystnego prawa faktycznie przybrała na sile po r. 2000, z tej prostej przyczyny, że nowelizacja ustawy w bezpośredni sposób dotknęła bardzo wielu ludzi. Jak większość zainteresowanych doskonale wie, wtedy to wprowadzono bezwzględnie karę za posiadanie nawet najmniejszej ilości tzw. narkotyków.

Może to być niespodziewane dla wielu osób walczących z represyjnym prawem antynarkotykowym obowiązującym obecnie, ale liberalna z dzisiejszego punktu widzenia ustawa, wtedy dla wielu osób o wolnościowych poglądach nie była wystarczająca. Postulat legalizacji tzw. miękkich narkotyków wydawał się w kręgach wolnościowych rozsądną i pożądaną alternatywą. Warto jednak zaznaczyć, że w środowisku wolnościowym nie było zgodności co do samej legalizacji. Część osób uważała, że w zupełności wystarczy, jak państwo odstąpi tylko od karania za spożycie oraz uprawę substancji (roślin) psychoaktywnych. Argumentowano, że w przypadku, gdy położy ono na tej sferze swoje łapy, natychmiast obwaruje ją rozmaitymi przepisami oraz ograniczeniami (podobnie jak w przypadku alkoholu i papierosów) i obłoży ogromnymi podatkami, co przełoży się chociażby na drastyczny wzrost cen.

Jednak nie to było główną przyczyną zorganizowania wówczas demonstracji, lecz przeciwstawienie się pojawiającym się coraz wyraźniej planom zaostrzenia przepisów prawnych dotyczących narkotyków i innych środków psychoaktywnych. Już wówczas głośno mówiło się o konieczności wprowadzenia kary więzienia za posiadanie *narkotyków* na własny użytek, co miało powstrzymać intensywnie rozwijający się w naszym kraju narkobiznes (jak to się udało w rzeczywistości, możemy dziś obserwować).

I to właśnie przeciwko tym pomysłom miała być wymierzona manifestacja. Warto chyba w tym miejscu przypomnieć, jak wówczas prezentował się klimat wokół tego tematu, bo jakby nie patrzeć, od tego czasu zaszły dość istotne zmiany.

POCZĄTKI LAT 90-TYCH, CZYLI NIKT NIC NIE WIE

Przed wszystkim wiedza o *narkotykach* w społeczeństwie była nieporównanie mniejsza niż obecnie, wizerunek osoby palącej marijuanę w oczach przeciętnego Polaka niewiele się różnił od przysłowiowego narkomana z dworca. Przekonanie, że istnieje prosta droga od zapalenia skręta do wstrzykiwania kompotu była dość powszechna, nawet wśród osób na co dzień zajmujących się leczeniem uzależnionych. Wiedza, czym się różni marijuana od haszyszu, jaka jest zależność między konopią a marijuaną, była w społeczeństwie mniej więcej na poziomie takim kaczyńskim. Przeciętny policjant nie bardzo wiedział, jak wyglądają poszczególne używki, co oczywiście miało swoje dobre strony. Dopiero systematyczne szkolenia w następnych latach zmieniły ich stan wiedzy na ten temat. Wtedy też pojawiają się pierwsze kampanie edukacyjne skierowane do rodziców, choć trzeba przyznać, że ich poziom pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Przed wszystkim

kim dlatego, że uczono w nich rodziców głównie tego, w jaki sposób mają kontrolować swoje dzieci pod kątem ich styczności z *narkotykami*. Niemal nigdy nie padały propozycje rozmowy z dzieckiem, nawiązania nici porozumienia. Jakby z góry zakładano, że to jest nierealne i w zasadzie stanowi zbędną stratę czasu. Za to roilo się od porad i zachęt, aby ordynarnie kontrolować swoje potomstwo, przeszukiwać im rzeczy osobiste, przetrząsać szafki. Krótko mówiąc według tych programów nastolatków należało traktować jak potencjalnych oszustów i krętaczy, którym pod żadnym pozorem nie można ufać. Należy za to jak najczęściej obserwować ich źrenice, czy aby nie są rozszerzone (jeżeli tak, znaczy się potomek zażywa amfetaminę, no w najlepszym przypadku marijuanę), jeżeli posiada bibułki do tytoniu, albo małe plastikowe zamykane torebki, to oczywisty sygnał, że gówniarz pali trawę/haszysz, itd. w tym stylu. Tamten przekaz to był swoisty znak czasów: o żadnym wzajemnym zaufaniu między rodzicami a dziećmi nie mogło być mowy. Inna sprawa, że tego rodzaju podejście właściwie niewiele się zmieniło do dziś.

Najbardziej popularne używki na początku lat 90-tych to marijuana, haszysz, LSD, grzyby halucynogenne i robiąca wówczas dość gwałtowną karierę amfetamina.

Kto był ich konsumentem? Przed wszystkim były to raczej środowiska związane z różnymi subkulturami młodzieżowymi: hipisi, fani reggae, punkowcy oraz szeroko pojęta tzw. młodzież alternatywna. Używki i narkotyki nie dotarły wciąż na szerszą skalę do innych kręgów, bywalcy popularnych wówczas dyskotek trzymali się jeszcze od nich z daleka.

Rodzące się mafie i gangi dopiero powoli, ale za to systematycznie budowały siatki dystrybucji na szerszą skalę. Właściwie panowała, jeżeli chodzi o rynek narkotykowy, wolna amerykanka i stosunkowo często dochodziło wtedy do prób opanowania przez poszczególne grupy przestępcze jak największego terytorium. Wiele dziś znanych środków syntetycznych lub półsyntetycznych miało dopiero wejść na rynek w następnych latach. Główną rolę w straszeniu społeczeństwa *narkotykami*, podobnie zresztą jak to jest obecnie, wzięły na siebie mainstreamowe media. To tam można było przeczytać o zalewającej kraj fali narkomanii, o coraz młodszych dzieciakach sięgających po śmiertelnie groźne i natychmiast uzależniające substancje. Regularnie ukazywały się w prasie artykuły prześcigające się w szukaniu sensacji czy w telewizji – reportaże o stale rosnącym zagrożeniu narkomania. W połączeniu z ogromną ignorancją w tym temacie wśród polskich parlamentarzystów, doprowadziło to do wytworzenia atmosfery narastającej psychozy, a w końcu do wspomnianego wcześniej drastycznego zaostrzenia Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

ANARCHIŚCI JAKO PIERWSI

Wróćmy jednak do 1992 roku, wtedy to Ruch Społeczeństwa Alternatywnego skupiający większość warszawskiego środowi-

ska anarchistycznego, wsparty przez innych sympatyków wolnego dostępu do używek psychoaktywnych, jak chociażby legendarną dziś grupę artystyczną Praffdatę (por. nazwa jednej z lepszych knajp z końca dekady –red.), postanowił zorganizować manifestację przeciwko planom zaostrzenia ustawy antynarkotykowej. 12 marca 1992 w Warszawie dochodzi do pierwszej w Polsce demonstracji sprzeciwiającej się planom penalizacji posiadania *narkotyków* pod dosyć wymownym hasłem „Nie wpięprzajcie nam się w życie prywatne”. Informacja o planowanej manifestacji poprzez rozklejone na mieście plakaty z wspomnianym hasłem i zaproszeniem na demo dotarła zarówno do sympatyków, jak i przeciwników nielegalnych używek.

I właśnie nie tyle sama demonstracja, ale zajścia bezpośrednio ją poprzedzające miały najbardziej dramatyczny przebieg. Doszło bowiem wtedy do (bynajmniej nie pierwszy raz) współdziałania Policji i nazi skinheadów, werbowanych wtedy do bojówek przez działające bez większych przeszkód rozmaite faszystujące partie i ugrupowania. Tym razem jednak sytuacja była o tyle inna, że Policja nie starała się nawet zachować pozorów braku tej współpracy. I tą ostentacyjnością, jak się okazało, wyprowadzili z równowagi nawet obserwujących akcję oficerów UOP-u (poprzednika ABW).



Shiva Shanti®
Piekne topy dla
zwolennika indici.

K U P U J N A J L E P S Z E I O R Y G I N A L N E P R O D U K T Y I

sensiseeds.com

Firma Sensi Seed jest dumna z wykorzystywania jej nasion przez Niderlandzki Instytut Medycznego użycia konopi, zajmujący się zaopatrywaniem aptek w legalna marihuane.



CZYSTY ARCHAIZM, MANIFESTACJA W GDYNI W ROKU 2003

ATAK NA DEMONSTRACJĘ

Na miejsce demo organizatorzy wyznaczyli plac przed galerią Zachęta. Przed godziną siedemnastą, czyli jeszcze przed czasem (w związku z tym, zanim dotarła większość manifestantów), zebrała się za kordonem policji grupa około 80 nazi skiniów. Nieliczni początkowo uczestnicy demonstracji nie mogli przewidzieć tego, co za chwilę się stanie. Otóż nagle kordon prewencji, niczym biblijne Morze Czerwone,



WARSZAWA '03 [„LEGALNA MARIJUANA TO ULGA DLA ORGANÓW ŚCIGANIA”]

nych i musiało być zabranych do szpitala, jednej osobie wybito zęby, ktoś inny miał poważnie uszkodzone oko, wymagające potem paru poważnych operacji. Po przeprowadzonym szturmie i kilkuminutowym zamieszaniu nazi skini zostali w końcu odgroźeni przez kordon policji, po czym karnie uformowali swój pochód i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku oddalili się, zgodnie ze swoim zwyczajem, pod ambasadę Izraela.

Badacz subkultur i ruchów młodzieżowych, nieżyjący już prof. Jerzy Wertenstein-Zuławski opowiadał potem, że obserwował te wypadki razem z kilkoma funkcjonariuszami UOP-u. Ci ostatni, zbulwersowani tym co właśnie zobaczyli, podszli do dowodzących akcją policjantów i zasugerowali im nie przebiegając w słowach, aby na przyszłość, jeżeli chcą już pacyfikować demonstrację, robili to przy pomocy swoich ludzi, a nie wystugiwali się w tym celu naziolami.

MARSZ IDZIE DALEJ

Pomimo brutalnego ataku manifestacja jednak się odbyła. Po mniej więcej pół godzinie zebrało się już około 400 osób, ze schodów Zachęty zaczęli przemawiać do zebranych przedstawiciele RSA, Praffdata, pojawił się nawet nieżyjący już szef Monaru Marek Kotański. Jednak tego występu raczej nie mógł zaliczyć do udanych, gdy zaczął bronić pomysłów zaostżenia ustawy antynarkotykowej, został po prostu przez demonstrantów wygwizdany. [Co oczywiście nie znaczy, że musiał marzyć o aż tak skrajnym przykręceniu śruby, jak dziś, nie mówiąc o tym, że pod koniec życia trochę zliberalizował swoje poglądy – przyp.red.] Po wszystkich przemowach uformował się pochód; wyruszył na ulice Warszawy, punktem docelowym był Belweder, wówczas jeszcze siedziba Prezydenta RP. Adrenalinę czuć było w powietrzu, bo liczone się z ponownym atakiem ze strony nazioli lub Policji. Do niczego takiego już nie doszło. Oficjalne media niespecjalnie przejęły się atakiem na demonstrację, skupiły się za to na prezentowaniu uczestników demonstracji jako osób mniej lub bardziej uzależnionych lub po prostu jak narkomanów, co zdaje się w niewielkim stopniu zmieniło się do dnia dzisiejszego. Ciężko powiedzieć z obecnej perspektywy, czy ta manifestacja przyniosła jakiś skutek, faktem jednak jest, że do pierwszej nowelizacji ustawy doszło dopiero pięć lat później, w 1997 roku (a i potem przez trzy lata nie karano jeszcze za posiadanie na własny użytek).

Zbigu



rozstał się przed obciętymi na tyso bojówkarzami. Setka uzbrojona w drzewce i wojskowe buty nazioli ruszyła na zupełnie niespodziewających się takiego obrotu sprawy demonstrantów. Kilka osób starało się stawić opór, większość jednak rozbiegła się przed znacznie liczniejszym przeciwnikiem, kilka osób zostało dość poważnie ran-

R E K L A M A

RUCH SPOŁECZEŃSTWA ALTERNATYWNEGO – organizacja anarchistyczna, która powstała w Gdańsku w 1983 r. Grupa toczyła walkę z władzą komunistyczną (m.in. przez demonstracje uliczne, z których najgłośniejsza miała miejsce w 1985 r., gdy demonstranci zatrzymali na 40 minut oficjalny pochód pierwszomajowy, a później w walkach ulicznych rozbili oddziały ZOMO, raniąc ponad 70 funkcjonariuszy, dwóch śmiertelnie, przy ok. 10 własnych rannych), prowadziła kampanie na rzecz zniesienia przymusowej służby wojskowej (później kontynuował ją Ruch Wolność i Pokój, do którego weszła część uczestników RSA) i przeciw budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu, obie zakończone sukcesem: służba zastępcza i porzucenie planów budowy.

W 1984 r. utworzyli Porozumienie Grup Niezależnych „Wolność”, zrzeszające grupy młodzieżowe, które sprzeciwiały się ugodowej wobec komuny polityce kierownictwa Solidarności. RSA współpracował m.in. z Solidarnością Walczącą, Wolnymi Związkami Zawodowymi, KOR, KPN, FMW, PPS-RD, Pomarańczową Alternatywą, z działaczami KOR; mieli konflikt z Wałęsą i ks. Jankowskim jako „siły niepolskie i niekatolickie”. W II poł. lat 80-tych powstały grupy RSA w Szczecinie, Poznaniu, Warszawie, Białymstoku, Chełmnie i in. W maju-czerwcu 1988 r. RSA, wraz z formacją artystyczną Totart i miejscową grupą Ruchu Wolność i Pokój, utworzyła Międzymiastówkę Anarchistyczną, poprowadziła Federacji Anarchistycznej. [Ciekawostka: były też znane dziś nazwiska, np. RSA współtworzył Skiba, a z WiP parę osób wyładowało w UOP, działał tam też Rokita... takie czasy.] Po 1989 r. ruch nie zaniechał działalności, uznając, że nowy system nie ma nic wspólnego z ideałami pierwszej Solidarności i jej programem – Samorządną Rzeczpospolitą. Organizował akcje ogólnokrajowe, m.in. w/s podatków, nacjonalizmu oraz lokalne, m.in. w/s niszczenia targowisk, sprzedaży wodociągów firmie francuskiej, co doprowadziło do uwięzienia za łapówkę pierwszego prezydenta Gdańska. (Anarchopedia, Wikipedia, „Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983-1991. Wybór tekstów”, Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, Poznań 2009 i inne)

PRAFFDATA: niezależna grupa artystyczna powstała w 1984 roku i skupiająca muzyków, malarzy, poetów, aktorów i innych twórców. Przez kolejne lata grupa organizowała happeningi i akcje uliczne o tematyce społecznej, politycznej; działania edukacyjne, pro-ekologiczne, a także komercyjne. W 1995 roku organizuje na Cyflu Czerniakowskim w Warszawie „Wyspę Świętojańską” – festival legalise'it! (www.dedlajn.com)



Advanced Nutrients

**Teraz dostępne w polsce:
Advanced Nutrients Europe**

**Nawozy można kupić:
www.domowauprawa.pl
sklep@domowauprawa.pl
+48 788 516 592**

odbiór osobisty możliwy w Poznaniu

www.advancednutrients.eu



AMSTERDAM

NIRVANA

*** Guaranteed Quality ***

Nirvana:

- AK-48
- Aurora Indica
- Blue Mystic
- Bubblelicious
- Chrystal
- ICE
- Indoor Mix
- Kaya Gold
- Master Kush
- Medusa
- Northern Lights
- Papaya
- PPP Pure Power Plant
- Short Rider
- Snow White
- Super Skunk
- Swiss Cheese
- Venus Flytrap
- White Castle
- White Rhino
- White Widow
- Wonder Woman

The Sativa Seedbank:

- Blackberry
- BlackJack
- Eldorado
- Full Moon
- Hawaii Maui Wauai
- Haze #13
- Jock Horror
- N.Y.P.D. New York Power Diesel
- Raspberry Cough
- Royal Flush
- Sterling Haze
- Urban Poison

NEW

STRAINS!!

The Sativa Seedbank

ALL STRAINS IN NATURALLY OCCURING AND 100% FEMINISED SEEDS!!

Guaranteed Quality



100% FEMALE SEEDS

www.nirvana.nl